

GARBARNIA LIDEREM LIGI

Sensacyjne zwycięstwo Czarnych nad Wisłą. Bilans pięciu lat walki o Łucznika. Przegląd sezonu taterniczego. Mistrzostwa Polski w piłce koszykowej

Czarni: Krasicki; Chmielowski, Olejniczak; Ozajst, Amirowicz, Witkowski; Ostrowski, Czyżewski, Nastula, Sawka, Piłat.

Wisła: Koźmin; Pychowski, Skrynkowicz; Bajorek, Kotlarczyk I, Makowski; Adamek, Kotlarczyk II, Reyman I, Kowalski, Balcer.

Feralna „pasę” siedmiu kłesk potrafili Czarni przerwać w sposób wprost sensacyjny, bijąc Wisłę, lidera tegorocznych mistrzostw, w miażdżącym stosunku 4:0. Zwycięstwo Czarnych jest tem cenniejsze, że uzyskane zostało nad kompletnym, poza Czulkimem, zespołem Wisły i to w chwili kiedy się najmniej tego spodziewano. Sukces swój ma drużyna lwowska do zawdzięczenia przede wszystkim niezwykłej ambicji oraz silnej woli zwycięstwa, która udzieliła się wszystkim bez wyjątku graczom Czarnych. Takiego zapamiętania oraz poświęcenia dawno już na lwowskich boiskach nie oglądano, to też publiczność nie szczędziła oklasków zwycięzcom, którzy dzięki uzyskaniu dwu punktów zdolali niemal od siebie odsunąć zmore spadku do klasy okręgowej.

W drużynie Czarnych najlepszą linią była pomoc, która zupełnie nieszkodliwie napadła na Wisłę. Szczególnie dobrze wypadła gra Witkowskiego, który nie tylko pilnował groźnego Adamek, lecz również nie zapominał o swojej przedniej linii, zasilał ją często dokładnymi piłkami.

Amirowicz na środku pomocy pracował bardzo przytomnie, ratując kilkakrotnie w ciężkich sytuacjach pod własną bramką. Również Ozajst zupełnie odpowiedział swemu zadaniu. Obrona Czarnych szybka i energiczna nie popełniła prawie ani jednego błędu; dobra taktyka obu obrońców, oraz ich dalekie i czyste wykopy stawiają Chmiel-

owskiego i Olejniczaka w rzędzie najlepszych beków Polski. Brawurowo trzymał się Krasicki w bramce, który obronił cały szereg ciężkich strzałów.

Atak Czarnych grał przede wszystkim celowo. Umiejętnie kierowany przez Nastulę był stale niebezpieczny i zadawał wiele trudu tak obrońcom jak i bramkarzowi Wisły. Najlepszym w tej linii był Sawka, który prawie wszystkie pojedynki rozstrzygnął na swą korzyść. Niezłe też grały oba skrzydła, a zwłaszcza Ostrowski, z którego podań padły dwie bramki. Najślabszy w kwintecie był Czyżewski.

Wisła przegrała w tak wysokim stosunku głównie na skutek słabego opanowania nerwowego. Utraciwszy w pierwszych minutach gry bramkę, zdetonowała się zupełnie, zapominając o wszelkich zasadach taktyki.

Z poszczególnych graczy Wisły jedynie Pychowski, Adamek i do pewnego stopnia Makowski potrafili zadowolić. Z pozostałych graczy Koźmin był dziwnie

niepewny i zdenerwowany, wypuszczał z rąk słabe, zdaleka od dawane strzały. Skrynkowicz wytwarzał wiele krytycznych sytuacji pod własną bramką. W

pomocy fatalnie grał Bajorek, nie dając sobie w żaden sposób rady z Piłatem. Kotlarczyk I na środku pomocy miał słaby dzień, zresztą trudno wydać o nim realniejszą opinię, zważywszy, że grał jedynie 35 minut, gdyż później z powodu kontuzji, zmuszony był zejść z boiska.

Atak Wisły, a ściślej mówiąc jego środkowa trójka na boisku wprost nie istniała. Reyman i Kowalski obaj ocieżali i mało ruchliwi, natrafiwszy na szybko startującą obronę Czarnych w żaden sposób nie mogli dojść do głosu. Również i Kotlarczyk II nie wiele mógł zdziałać, zdany na własne siły. Oba skrzydła goście pokazały wprawdzie kilka pięknych biegów i dośrodkowań, ale pozbawione rzadko dochodziły do piłki, będąc pilnie obstawione przez bocznych pomocników Czarnych.

Grę rozpoczynają Czarni, któ

rzy mając wiatr za sobą napierają z miejsca bardzo energicznie. Pierwsza bramka pada już w 5 minucie po kombinacji całego napadu Czarnych. Strzelcem jest Nastula.

Wisła inicjuje kilka groźnych akcji, głównie prawą stroną, które jednak natrafiają na twardy mur obrony gospodarzy. W 16-ej min. pudłuje Reyman, sam będąc na 2 kroki przed bramką. Za chwilę ten sam gracz z pozycji spalonej strzela bardzo silnie, lecz Krasicki broni przytomnie na samej linii bramkowej.

Czarni atakują bardzo często i stale niebezpiecznie. W 22-ej minucie solowa akcja Sawki przynosi im punkt drugi, przy czym nie bez winy był w tym wypadku Koźmin. Wisła gra coraz bardziej chaotycznie, oddając inicjatywę zupełnie w ręce Czarnych. W 30 min. podjeżdża Ostrowski pod bramkę Wisły i piękną jego centrę wykorzystuje głową Czyżewski, zdobywając trzecią bramkę dla swych barw. W parę minut później opuszcza boisko kontuzjowany Kotlarczyk I, a miejsce jego zajmuje brat, osłabiając napad. Połowa 3:0.

Po przerwie gra początkowo Wisła z kontuzjowanym Kotlarczykiem na lewej pomocy. Po kilkunastu jednak minutach schodzi on z boiska ostatecznie.

Pierwsze minuty po pauzie należą do Wisły, wnet jednak przychodzi do głosu napad Czarnych, który też stwarza parę groźnych momentów pod bramką Wisły. W 16-ej min. zdobywa Nastula czwartą bramkę, wykorzystując podanie Ostrowskiego. Goście usiłują teraz uzyskać za wszelką cenę punkt honorowy, w zdenerwowaniu jednak zaprzeczają wszystkie dogodne pozycje. Nie wykorzystują oni (Kotlarczyk II), nawet rzutu karnego, przyznanego im za faul Witkowskiego. Sędziował poprawnie p. T. Walczak. Widzów zebrało się ponad 4.000.



GORĄCO!
Jeden z wielu ataków „Legii” likwidowanych naogół bez trudu przez tyłu Pogoni i doskonałego jej bramkarza Albańskiego. I tym razem mimo naporu napastników Legii — Albański wyjdzie z walki zwycięsko. Od lewej: Kuchar, Przecdzicki, Nawrot, Albański, Maurer, Rajdek, Hanke.

Petkiewicz wyjeżdża w środę do Sztokholmu, gdzie będzie startować w biegu na 3000 mtr. Przeciwnikami Polaka będą najlepsi długodystansowcy szwedzcy: Lindgren, Magnusson, świetny średniodystansowiec Kraft oraz mistrz Olimpiady Loukola. Petkiewicz wyjeżdża do Sztokholmu na zaproszenie Szwedów.

Zamiast Łucznika, wygranego przez Polonię, ZZ pragnie ufundować nową przechodnią nagrodę lekkoatletyczną. Poza tym ZZ rozpatruje projekt wprowadzenia nagrody dla poszczególnych związków sportowych, którzy osiągnęli sukcesy danego sportu zagranicą, pracę nad rozwojem wszcz. ogólny poziom i t. d.

Wydział Gier i Dyscypliny P. Z. P. N. zawiesił w czynnościach sportowych ZKS Hasenowa Lwów za niewywiązywanie się ze swych należności finansowych wobec klubów i jednocześnie zezwolił na wystąpienie przeciwko klubowi na drogę sądową.

Jest to pierwszy wypadek tego rodzaju w historii P. Z. P. N. I. F. C. został ukarany przez Wydział Dyscypliny P. Z. P. N. karą 1000 złotych za przeciwdziałanie zażściom na zawodach w dniu 29 września. Jest to najwyższy wymiar kary przewidziany w SS Statutu Ligi.



KOSZUTSKI (KALISZ)

Olimpijczyk i rekordzista Polski w czystym sprincie kolarskim (12,2 sek. — czas uzyskany w Amsterdamie w 1928 roku), startując drugi raz w sezonie, ponownie mistrza Polski Szamot. Koszutski od dawna uważany był za najbardziej utalentowanego kolarza naszego, niestety, wypadek złamania ręki pozbawił go możliwości ubiegania się w tym roku o tytuł mistrza Polski.



NIEUDANY ATAK

Podczas niedzielnego meczu Legia — Pogon 3:2, zamiast kontuzjowanego Prassa wystąpił w napadzie weteran ex-mistrza Polski Batsch. Mimo poważnej tuszy i widocznego braku treningu, Batsch mógł służyć za wzór ambicioznego poświęcenia się dla barw swego klubu oraz gry przemyślanej i dobrej technicznie, w której brakło jedynie szybkości i ruchliwości. Na zleceń widzący, atak Batscha na Skwarczyńskiego, który sędzia zupełnie zoszczynie arzenwał swym zwizdkiem.

Miedzypaństwowe mecze lekkoatletyczne projektuje rozegrać PZLA z reprezentacjami Danii, Niemiec południowych, Węgier, Włoch, Czechowacji, Rumunii oraz Lotwy i Estonii (brój mecz baltyczny w Tallinie).

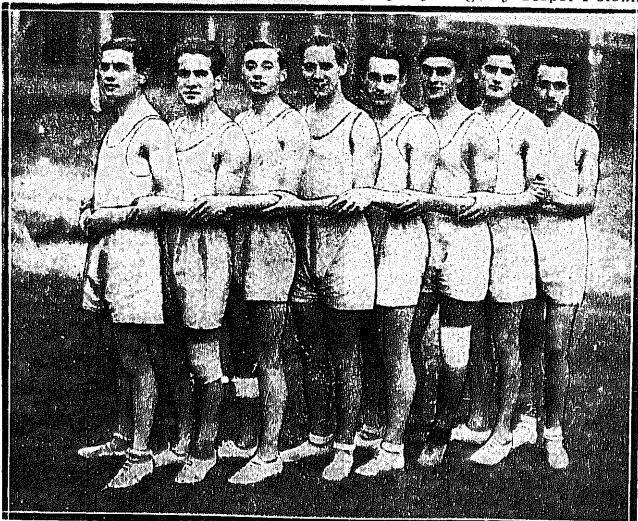
Państwo mają walczyć w Austriackami, Czechosłowackami, Węgrami i Włoszami. Poza tym projektowane jest wysłanie zespołu na III Igrzyska Kolbiece w Pradze.

Kpt. Misiński, prezes PZLA, wyjechał w związku ze swymi obciami zawodowymi na 2 tygodnie do Niemiec. Jednocześnie kpt. Misiński porozumie się z Niem. Zw. Lekkoatletycznym w sprawie zorganizowania spotkania Polska — Niemcy południowe w 1930 r. w Lipsku.

P. Przygodzki, prezes Ruchu śląskiego podał się do dymisji, naskutek niefortunnego swego wystąpienia na walnym zebraniu ligi. Według krążących pogłosek, całą ligową drużyną Ruchu stanęła po stronie swego dotychczasowego prezesa i zamiera w razie jego rezygnacji odstąpić od rozgrywek.

Zurkowski Roman (TK. Turysty) został zawieszony do czasu wyjaśnienia sprawy udziału jego w grach dwu róż-

Ogrodziński, doskonały napastnik Ruchu stołecznego, zasilił na w roku przyszłym ligowy zespół Polonii.



DRUŻYNA CRACOVII

zdobyła zaszczenie mistrzostwo Polski w piłce koszykowej podczas turnieju rozegranego w Krakowie. Aczkolwiek dotychczasowy mistrz Czarna 13-ka z Poznania przegrała z Cracovią dopiero po przedłużeniu meczu, lecz uwrzędni uległa również Polonii, która krakowianie pokonali pewnie. Opis emocjonalnego turnieju zamieszczamy na str. 3-aj

MECZ O WIELKĄ STAWKĘ

Legia zwycięża w Warszawie Pogoń 3:2 (2:0)

Termometr zainteresowania końcówką meczu o piłkarskie mistrzostwo Polski wykazuje w ostatniej fazie rozgrywek owa kilka tysięcy ludzi, które mimo deszczu w niedzielę zebrały się na boisku Legii, nie sprowadzając nadziei oglądania pięknej gry. Nie — publiczność orientuje się doskonale w możliwościach każdej drużyny i wie, że dziś Pogoń przechodzi kryzys najfatalniejszy w dziejach tego zasłużonego klubu. Ma gnosem przyciągającym publiczność była więc stawka — waga gry i doniosłość jej wyniku dla każdego z rywali. A stawki te z obu stron były bardzo poważne: zwycięstwo dla Legii było równoznaczne ze wspięciem się na szczyt jeden szczebel stromiej drabiny mistrzowskiej, klęska dla Pogoni oznaczała pograżenie czterokrotnego ex-mistrza Polski na samem dnie tabeli pod kłębem wiskiem 12-tych innych klubów.

Rzecz prosta, że tego rodzaju sytuacja wywodziła na widowni specyficzny nastrój, którego wyrazem między innymi była liczna grupka lwowiaków, przybyłych na ten mecz specjalnie do Warszawy.

Każdy krok piłkarzy, najdrobniejsze uchybienia przepisów, cieni faula — wszystko to przechodziło przez stożeczną ocenę i jaknajbardziej wysubtelioną krytykę.

W tych warunkach najtrudniejszą rolę ma do spełnienia na boisku sędzia. Pan Słomczyński z Sosnowca twierdzi, że ten orzech zgryzł bez trudności. Nie znaczy to, że nie popełniał on błędów. Przeciwnie — mamy duże zastrzeżenia, zwłaszcza do jego reagowania na t. zw. pozycje offsideowe. Ale temniemniej z całą przyjemnością oglądaliśmy ten mecz, a nie on panował nad grą od pierwszej do ostatniej minuty, że wnosi na boisko właściwą dozę autorytetu, powagi i zautentyczności swoich rozstrzygnięć.

Porównując sędziów do Słomczyńskiego z grą obu zespołów można śmiało powiedzieć, że każdy z największych asów, czy to Legii czy Pogoni popełnił w ciągu 90-ciu minut gry niepomiarne więcej błędów, niż sędzia.

Niechże więc Panowie niezadowoleni z wyniku mają pretensje do swych pupilów za ich słabą grę, a przedewszystkiem do siebie, że tak głęboko interesując się sprawami klubowymi nie przewidzieli w porę katastrofy i nie postarali się jej zapobiec.

Legia wystąpiła do walki w składzie idejowym jak na meczu z Wisłą: Skwarczyński, Martyna, Ziemiański, Szaller, Cebulak, Nowakowski, Wypiółowski, Nawrot, Łańko, Przedziecki, Rajdek. Lwowiacy przeciwstawili wojskowemu zespołowi: Albaszki, Maurer, Fichtel, Hanke, Kuchara, Deutschman, Stonecki, Batsch, „Prass”, Maurer, Szabakiewicz. Gospodarze ujęli inicjatywę w swe ręce od pierwszego gwizdka. Szybko, lecz technicznie i łepiej ustawiający się, atakowali się w przedpolu Pogoni niemal na stałe. Taka zdecydowana przewaga stawia jednak niemal stale drużynę atakującą wobec problemu bardzo trudnego do rozwiązania: w jaki sposób zdobyć bramkę. W jaki sposób na przestrzeni 30 metrów od linii bramkowej rozwinąć akcję, obegrać przeciwników, zostawić za sobą i wreszcie wystrzelić. Rzecz prosta, że przy tego rodzaju grze kwestia tej pozytywnej rozstrzygnięcia nie można: pomoc przeciwnika wchodzi wtedy w rolę obrońcy. A wiadomo, że dwu dobrych obrońców potrafi zlikwidować najwspanialsze nawet ataki; coż więc dziwnego, że pięciu obrońców nawet nie najlepszych sta-

nowo mur doprawdy arcytrudny do rozbicia.



CHYBIONY STRZAŁ
Hanke (Pogoń) w ostatnim momencie przyspieszył bieg piłki, tak że mógł Przedzieckiego (Legia) trafić w... powietrze.

Systemy obłężnicze wskazują jako środek najbardziej skuteczny — dobry, mocny strzał, potem — przebieg, wreszcie — zamieszanie podbramkowe.

Legia niezdolna ani na pierwszy sposób walki ani na drugi nie była stać absolutnie. Słabe uświłowienia początkowe Łańki w kierunku ostrej walki spotkały się z tak brutalną odprawą

Fichtla, że przebieg został wogóle wykluczony z repertuaru trójki środkowej. Ze strzałem było jeszcze gorzej: Łańko strzelał źle, Wypiółowski niecelnie, bo z trudnych pozycji, inni — wcale.

Ostatecznie zatem absolutna przewaga Legii w polu musiała się wyrazić w sposób trzeci. Tak się też stało. Pierwszy punkt padł z karnego wyegzekwowanego świetnie przez Martynę. Drugi był dziełem przypadku, gdyż piłka

chyba nie zaprzeczy, że przypadkiem jest, kiedy piłka odbita głową przez Kuchara wpadła na kape buta Rajdka, stojącego o 4 mtr. od bramki. Jedyny solidny gol kombinacyjny, a raczej sytuacyjny padł w drugiej połowie po kombinacji Łańko, Rajdek, Przedziecki. Rzecz prosta, że działo się to w chwili gdy Pogoń przysłała do głosu, a Legia mogła przeprowadzić swą akcję od połowy boiska.

Rewanżowe bramki drużyny Iwowskiej padły z karnego za rękę Ziemiańskiego (Hanke) i z pięknego płaskiego strzału „Prassa”, oddanego w pełnym biegu. W drużynie gospodarzy Skwarczyński popełnił błąd, że jeden błąd, który jednak kosztował go drugą bramkę: oto zamiast bronić piłkę nogą, rozbijał ją do niej. Mimo dużej jego szybkości, ostro strzelona piłka zadrżała jednak przesłiznąć się tuż pod nim. Wogóle bramkarze polscy powinni na grę mogami, stosowaną z takim powodzeniem przez ich kolegów angielskich, zwrócić baczną uwagę. Chwila zastanowienia się i parę skrupulatnych obliczeń, ile czasu zajmuje rozbijanie, a ile nadstawienie nogi — a sprawa została rozwiązana. Rzecz prosta, jeden warunek jest wymagany bezwzględnie: aby bramkarz umiał kopnąć piłkę równie dobrze, jak każdy inny gracz drużyny.

Martyna i Ziemiański grali na zwykłym u nich wysokim poziomie, przyczem Martyna był i swego kolegi i obu vis-a-vis bezkonkurencyjną długością wykopań.

W pomocy na plan pierwszy wysunął się Nowakowski, równie szybki jak odważny i pewny w podaniu. Ostatnie zalety brak było zarówno Szallerowi, jak Cebulakowi, który mimo to jest jednak najlepszym z tegorocznych środkowych pomocników Legii.

Trojka środkowa wypadła nędznie. Nawrot „kiwał” przeciwnika, widząc i samego siebie. Przedziecki słaby fizycznie, powolny i równie tchórliwy jak Łańko. Wigor i wole zwycięstwa reprezentowali obaj skrzydłowi. Nieśsty Wypiółowski Nawrot nie wykazywał prawie zupełnie, a Łańko wyrabiał mu sytuację doprawdy bez wyjścia. A szkoda, bo z graczem tegoż ducha potencja i wspaniała kondycja fizyczna, oraz dyspozycja strzałowa.

Rajdek, jak to on — „darł się” na bramkę przeciwnika nie bacząc nawet na „koszenie” Fichtla. To też zapał swój uwiecznił dwiema bramkami, z których pierwszej maskutkę spalonego sędziego nie uznał.

Albaszki w bramce Pogoni dorósł do solutnie do swego utalentowanego vis-a-vis i był niewątpliwie najlepszym graczem czerwono — białych.

Obaj obrońcy bez wykopań, ale twarde i rutynowi. Pomoc słaba: Kuchara nie mógł dać sobie rady z meczem, krótkimi podaniami przeciwników, a swym kolosalnym autem z przed lat — żelazna wytrzymałość i sprężystość dzisiaj już też nie może zaimponować. Hanke ofensywnie nie istniał, w defensywie gra nieczysto. Deutschman stosunkowo najlepszy.

Napad był jakby upostaciowieniem dziesiętej Pogoni. Spotkały się w nim trzy pokolenia: stare — Batsch i Słomce, które już grać nie powinny, Szabakiewicz reprezentujący chwilę obecna, oraz Maurer i „Prass” — ludzie przyszłości.

Rzecz prosta, że homeopatyczna dawka „teraźniejszości” (i to w nienajlepszej formie) nie mogła zapewnić lwowiakom zwycięstwa.

Kolarstwo

Sprawa dyskwalifikacji Puszy i dopuszczenia go przez WTC na start ostatnich zawodów kolarskich nie została ostatecznie załatwiona na sobotnim posiedzeniu zarządu ZPTK z powodu nieobecności p. Thielego (Union) i p. Wojtkiewicza (WTC). Według obiegujących pogłosek w związku z tą sprawą p. Wojtkiewicz złożył mandat kapłana sportowego ZPTK.

Po zwycięstwie Szamoty nad Mazurami i Koszutskim w Warszawie zdawaćby się mogło, że mistrz Polski nie posiada w kraju równego rywala. Tymczasem okazuje się, iż różnica klasa Szamoty i Koszutskiego jest minimalna, gdyż wystarczało, by kaliszczanin poczuł pod sobą tor rodzinnej miejscowości, a już szanse się odmiennie.

W niedzielę odbył się na stadionie kaliskim mecz w trzech rozgrywkach między Koszutskim a Szamotą. Koszutski, czując się na torze kaliskim bardzo pewnie, dwukrotnie zwyciężył Szamotę, osiągając jednak dość słabe czasy (13,6 sek.).



HITOMI (JAPONJA)
fenomen lekkiej atletyki kobiecej, skoczyła w dal 607 cm., bijąc rekord światowy o 9 cm.

Cracovia przed Polonią i Czarną 13-tką w turnieju piłki koszykowej o mistrzostwo Polski

Urządzenie finału mistrzostw Polski w Krakowie było ze strony P. Z. G. S. pociąganiem nadzwyczajnym udatnym. Dobra organizacja turnieju, ostro walcząca równorzędnych drużyn, wreszcie tłumny udział publiczności — złożyły się na kompletny sukces imprezy. Nawet pogoda dopisała.

Mistrzostwo rozgrywane było na boisku Cracovii, na placu specjalnie na ten cel wytyczonym, gdyż stało boisko koszykowskie Cracovii, nie nadawało się do gier ze względu na widokowość. Przez krok ten pozbyla się wprawdzie Cracovia ważnego atutu w grze — znajomość terenu — dała jednak zato możliwość oglądania turnieju większej ilości widzów. To też w niedzielę mecz Czarna 13 — Cracovia zgromadził przeszło 600 widzów, licząc, jak na koszykowskie rekordy.

Kierownikiem komisji sędziowskiej i delegatem PZGS był p. por. Woskiewicz, funkcje sędziów pełnili p. Łuchniak, p. Woskiewicz, Sikorski i kpt. Przekiewicz.

Mistrzostwo Polski dostało się w ręce Cracovii w całej pełni zasłużenie. Białoczerwoni są drużyną o wyrównanej klasie i dość dużym przeciętnym wzroście i wadze. Wadą drużyny jest niecelność strzałów, hiperkombinacja — przy ogromnej ambicji — nierównowaga w grze. Pod względem ruchliwości i celności strzałów ustępowali mistrzowi Polonii, siłą zaś fizyczną i twardością — trzynastce, mieli jednak nad pozostałymi drużynami znaczną przewagę o ile chodziło o technikę, rutynę, oprowadzanie ciała i ustawianie się.

Polonia była dla publiczności krakowskiej niespodzianką. Grając pierwszy mecz na nieznanym terenie, z nieznanym przeciwnikiem — Cracovia, prowadziła początkowo i przegrała bardzo nieznacznie, walcząc do ostatka. Odrazu pozyskała też sobie sympatię publiczności.

Czarna Trzynastka straciła swoje stanowisko zdaje się już bezpowrotnie. Przyczyną tego jest częściowo ustrata Bielajewów, lecz w znacznie większej mierze odgrywa tu rolę fakt, że trzynastka stoi na poziomie zeszlaczonym podczas, gdy wszystkie inne drużyny ogromnie się poprawiły.

Sokół — Macierz, drużyna bardzo słaba, żadnej roli w turnieju nie odegrała.

Łódź

Zawody bokserskie między zespołem Sokola a reprezentacją Łodzi wypadły bardzo słabo. Z zapowiedzianych siedmiu par walczyło tylko pięć. Wyniki były następujące: w. kocuzia — Wągrowicz (KE) bije Malopczyka (Sok.); w. mieszana — Iżeszys Krzywizna (Sok.) zmusza do poddania się Jedrysia (Zi.); w. półkrowa — Kłimeczka (Sok.) Gancarek (Poz.). Najciekawsze spotkanie dnia. Wynik nierozstrzygnięty. W. lekka — Seweryniak (Sok.) bije pewnie Kuropatwę (KE); w. półśrednia — Trzonk (Sok.) bije Baranowskiego (Widz.). Zwyciężył Sokół w stosunku 7:3.

Makabi (Warszawa) rozegrała dwa spotkania w Łodzi. Pierwszego dnia warszawianie ulegli Widzewowi w stosunku 2:5. Porażka niezasłużona, gdyż gra była równa. Najlepszym graczem Makabi był Ehrenberg. Sędziował p. Raetig. W niedzielę Makabi — Burza (Pabianice) 1:1.

Ostatnie wysiłki kolarskie na szosie w tym sezonie — mistrzostwa Unii, odbyły się d. 20 b. m. Pierwszy do mety przybył Artur Schmidt, pokrywając 100 km. w stosunkowo, jak na warunki atmosferyczne dobrym czasie: 3 godziny 23 minuty, 25 sekund. Na półmetku czas Schmidta był wspaniały, wyniósł bowiem: 1 godzinę, 23 min. 50 sek. Później, jadąc przeciw wiatrowi, miał czas blisko 2 godzin. W 20 minut za zwycięzcą przybył Szemer, a w 35 min. — Kołodziej.

Wyniki szczegółowe były następujące:

Sobota rano: Czarna Trzynastka — Sokół (Macierz) 41:6. Poznaniacy nie silą się na wysokocyfrowy wynik i grają nonszalancko. Sokół jeszcze bardzo słaby, grał nadzwyczaj spokojnie i fair mimo wysokiej przegranej.

Polonia — Cracovia, przyniosła dużo emocji. Polonia natarła z miejsca ostro, opanowała boisko i zdobyła prowadzenie 7:3. Cracovia wyrównuje, znowu Polonia prowadzi ze strzału Zglińskiego. Cracovia nadaje grze bardzo silne tempo i rozstrzyga pierwszą połowę na swą korzyść 14:9.

Po pauzie, po okresie przewagi Polonii, która prowadzi 19:15, miejscowi przechodzą do generalnej ofensywy.

Polonia broni się niezmordowanie, lecz strzały Lubowieckiego i Trytki (II) zapewniają białoniebieskim prowadzenie 27:19. Jeszcze jeden strzał Zglińskiego, który uciekł Szumowski pod reka i mecz się kończy zwycięstwem Cracovii 27:21.

Sędzia p. por. Woskiewicz znakomity. Sobota popołudniowa. Cracovia — Sokół 37:14. Cracovia strzelała o ile musiała, zaprodukowała natomiast szereg niezwykle pomysłowych tricków technicznych i taktycznych.

Polonia — Czarna Trzynastka dała niespodziewanie, lecz zupełnie zasłużone zwycięstwo Polonii 19:11. Była to typowa klęska drużyny zbyt pewnej siebie. Polonia im bliżej końca tem lepiej grała. Drobnymi graczem war-

szawscy dwóili się i troili. Atak, którego ton nadawał niezwykle ruchliwy Zgliński opowiadał grę w zupełności i mimo trudnej walki z żelazną parą obrońców poznańskich, zapewnił drużynie zwycięstwo dzięki dalekim, celnym strzałom.

Gdy Trzynastka się zorientowała w sytuacji, było już zapóźno. Przy stanie 13:8, dwa dalekie strzały Kapalki i Zglińskiego zapewniły wygraną a Niesiołowski z przebiegiem ustalił wynik. Sędzia p. Sikorski znakomity.

Niedziela rano. Po zwycięstwie Polonii nad Sokolem 42:10 odbył się mecz Czarna Trzynastka — Cracovia. Na boisku szalenie otoczonem czarnym pierścieniem publiczności, starły się te dwie drużyny w niezwykle zażartej i emocjonującej walce.

Trzynastka prowadzi początkowo, dzięki fenomenalnej grze łączników Niesiołowski i Patrzykonta. Stan 5:2, zmienia się na 7:2, później 8:4, potem Cracovia poprawia stan na 8:8 dzięki dwóm przepięknym strzałom Trytki by później opaść na siłach i przegrać pierwszą połowę 11:15.

Po pauzie Cracovia dopinguowana przez rozgrywkową publiczność nie daje grze mordercze tempo; 15:15 potem 19:15 i 20:15, nagle dwa wspaniałe strzały Niesiołowski i karny za foul Trytki i Trzynastka wyrównuje. Parę minutnych ataków i normalny czas gry kończy się przy stanie 24:23 dla Cracovii.

W dogrywce tempo się wzmacnia. Trzynastka prowadzi 27:23 ale to już ostatni wysiłek, nawet filary harcerzy, Kasprzakowie, nie mogą nadążyć bliskawicznym podaniem miejscowych. Wyrównanie jest kwestią minuty, potem 31:27 i koniec. Rozentuzjowana publiczność znosi swych faworytów z boiska. Delegat PZGS por. Woskiewicz wręcza Cracovii mistrzowski puchar w srebrnym, ufundowany przez D-ra E. Cetnarowskiego.

Spotkanie prowadził p. Łuchniak. Składy czołowych zespołów, biorących udział w rozgrywkach:

Cracovia: Szumiec, Lubowiecki II, Trytko II, Lubowiecki I, Trytko I.
Polonia: Kassenberg, Regoraltis; Zgliński, Kapalko I, Kapalko II.
Czarna 13: Kasprzak Zb., Kasprzak Zdz., Patrzykont, Kokorniak i Niesiołowski.

Lwów

Sawaryn najlepszy lekkoatleta lwowski obchodził w ostatnią niedzielę pięciolatek swego pierwszego startu w zawodach lekkoatletycznych. Pierwszy start Sawaryna, który jest wzorem pracowitości dla młodych zawodników, odbył się 12. 10. 1924.

Szczerbowski, młodzieńca pływacza lwowskiej Pogoni jest pierwszą w Polsce cawlerką, która może zagrazać za wodniczką, płynącym żabką, na dystansach ponad 100 m. Jej wynik 3:39 na 200 m. jest lepszy od czasów Kalerówny i ustępuje jedynie wynikom Reicherówny.

Hasmona Iwowska, po wykluczeniu mistrzów bokserskich Grossa i Korsovera, zdyskwalifikowała obecnie znanego kolarza Kieślę za nieposłuszeństwo władzom klubu.

Uroczyste otwarcie boiska klubu lwowskiego Vis odbyło się dnia 13 b. m. obecnością licznej publiczności. Po szeregu przemówień przedstawicieli władz i klubów odbył się popis gimnastyczny pań i panów i mecz piłki nożnej: B. B. S. V. (Bielek) — Vis, zakończony zwycięstwem bieleczan w stosunku 4:1.

Vis, grupujący Niemców lwowskich, założony został w r. 1923 i ma sekcje tenisa, piłki nożnej i gimnastyki. Stadion Visu, obok boiska piłkarskiego, ma 3 korty tenisa, domek klubowy i zostanie jeszcze rozbudowany.

Motocyklizm

Śląskie mistrzostwa motocyklowe zorganizowane 20 b. m. na trasie 6 km. na szosie Giszowice — Mysłowice — Giszowice przyniosły wyniki następujące:

Kat. 175 cm. — Litek (D. K. W.) — 6:37; do 250 cm. — Kremin (D. K. W.) — 5:58; do 350 cm. — Breslauer K. (Coventry Eagle) — 4:56; do 500 cm. — Wegner (Norton) — 4:59; ponad 500 cm. — Bogusławski (A. J. S.) — 4:46; z wózkami — Pielawski (A. J. S.) — 6:10; 1000 cm. — Holuj (Harley-Dav.) — 5:40,5.

Specjalnie podkreślić należy tutaj braurę oraz wysoką klasę Bogusławskiego, który dopiero przed dwoma dniami opuścił szpital po ciężkim wypadku, jaki go spotkał podczas treningu na trasie. Zawodnik ten zdobywa w swojej kategorii pierwsze miejsce i ustala zarazem najlepszy czas dnia!

Przy ustalaniu rekordu osiągnął Bogusławski szybkość 125 km. na godzinę — rekord na 1 km. ustalił Wegner szybkością 129 km. na godzinę.



TSURUTA (JAPONJA)
ustanowił nowy rekord światowy pływając 200 mtr. stylem klasycznym w czasie 2 min. 45 sek.

Z różnych dziedzin

Mecz koszykówki Warszawa — Łódź rozegrany zostanie w niedzielę w Łodzi. Drużyna warszawska składać się będzie z Czyżykowskiego (Polonia), Malanowskiego (AZS), Zglińskiego, Kasenberga (Pol.) i Bednarka (YMCA). Mecz treningowy reprezentacji Warszawy z YMCA, który zdecydowanie ostatecznie o składzie stolicy, odbędzie się we wtorek o godz. 15.30 w Agrykoli.

Rekord polski w rzucie kulą oburącz pobit w Przemyślu Puchalski (Pogoń), osiągając 25.60 mtr. (13.80 i 11.80).

Mecz lekkoatletyczny pań Makabi — Strzelec w Wilnie przyniósł zwycięstwo Makabi w stosunku 40:29. Lewinówna rzuciła kulą 10.48, dyskiem 31.65, a sztafeta Makabi 4x75 m. ustanowiła rekord okręgowy — 45 sek.

Turniej piłkarski o puchar wileńskiego O. Z. L. A. wygrał i p. p. Leg. bijąc Makabi 2:1; trzecie miejsce zajął Z. A. K. S. po zwycięstwie nad Pogonią 2:0.

Jesienny bieg naprzelaj Wil. O. Z. L. A. (4000 mtr.) wygrał Sidorowicz w czasie 12:40.8; 2) Pazilewicz; 3) Zylewicz. Halicki nie startował.

Dziesięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo okręgu łódzkiego, który zgrał na starcie w Pabianicach sześciu zawodników. Pierwsze miejsce zdobył Rybak (Kruschender) — 4332.72 pkt., 2) Miller (Sokół) — 4223.68 pkt., 3) Starosta (Zjednoczeni) — 3957.95 pkt.



NAPRZÓD (LIPINY)
piłkarska drużyna śląska która jest rewidacją obecnych rozgrywek o wejście do ligi. Naprzód stawał do nich jako zespół niedoceniany, a obecnie wszedł już do gier finałowych i posiada wszelkie szanse, aby dostać się do ligi. Co ciekawsze, faworyzowane naogół Podgórze uległo ślązakom 1:5 i 0:8, podczas gdy Radomskie K. S. uzyskało wyniki 2:3 i 1:3. Naprzód zmierzy się w finale z Ogniskiem (Wilno), Lechią (Lwów) i prawdopodobnie L. T. S. G.

**PRZYWRÓCI
CI ENERGJĘ
PO WYCZERPUJĄCYM TRENINGU
TABLICZKA
CZEKOLADY MILECZNEJ
WEDLA**

EPOS WALK LEKKOATLETYCZNYCH O „ŁUCZNIKA”

Przegląd zdobyczy 5-ciu lat rywalizacji Polonia -- A. Z. S.

Zakończył się jeden etap rozwoju lekkiej atletyki polskiej, etap królewski, w ciągu którego napisano nową tabelę rekordów polskich, wydobyto na powierzchnię ziemie setki nowych zawodników, dziesiątki sił pierwszorzędnych, kilka gwiazd skrończonych na miarę europejską. Zakończona została walka o „Łucznika” prof. Witkiga.

Dziesięciolecie niepodległej i zorganizowanej lekkiej atletyki polskiej zbiera się w dziwny sposób z tymi finalem pięcioletnich zmaganiach, które do wspólnego rozwoju lekkiej atletyki mającej się przyczynić.

Przed pięciu laty właśnie, gdy amonizacja i bezsilna lekka atletyka nie była zdolna wykazać zainteresowania nawet mistrzostwami państwowymi, gdy pantofle z kolanami znane były w paru wieloletnich miastach, ufundował prof. Witkig nagrodę, która miała ożywić ruch lekkoatletyczny, przemieszczać na masę, poruszyć prowincję. Obliczona na pięć lat walka o miasto najlepszego klubu w Polsce, oparta na dwóch wąskich podstawach: klasyfikacyjnych wydała wspaniałe owoce. Być może, że jak wszystkie idee została ona spozorna nieco przez bieg wypadków, być może, że statystyka nagrody dziś, naskutek poczynionych doświadczeń wyglądałaby inaczej, być może, że w innych warunkach rezultaty walki o „Łucznika” mogłyby wyglądać jeszcze lepiej; w każdym razie wyniki fundacji Łucznika są dla sportu polskiego obfite; dają jej mocarstwo i stanowisko w Europie.

Statut Łucznika Witkiga niósł w sobie parę poważnych niebezpieczeństw: oparty na zbyt wąskich podstawach (trzy miejsca punktowane), zmniejszał do walki słabszych. Jednocześnie stworzył atmosferę polityki punktowej, która karała eksploatować niemilosłownie zawodników i zdobywać owoce dostarczających punktów wszelkimi środkami. Z biegiem czasu owe słabe strony fundacji zbladły wskutek biegu wypadków. Zażarta konkurencja spowodowała wyrównanie klasy, tak, że na trzy pierwsze miejsca nierzadko ostrzyły sobie zęby nie bez nadziei kilkunastu zawodników. Z tych samych względów uniemożliwiona została eksploatacja rabunkowa lekkoatletów. Do walki z nadziejami na zdobycie punktów konieczna była już bowiem specjalizacja, a nie ogólnie dobry dyktando poziom.

Wreszcie mądra polityka P. Z. L. A. ukroczyła „kaperowanie” zawodników. Z chwilą, gdy miejsce zamieszkania zaczęło decydować (r. 1928) o przynależności klubowej, talenty prowincjonalne poczęły się rozwijać pod opieką swych klubów, bez obawy, że w chwili, gdy zaczęły przedstawiać pewną wartość, przywdzieją koszulki dwu czołowych drużyn. To też gdy walka rozpoczynała się jako mecz dwu klubów A. Z. S. i Polonia, i nie nie przepowiadało w pierwszych latach zmagani na lepsze, dziś, dzięki Łucznikowi, mamy już walkę kilku równorzędnych klubów. A w przyszłości nie tylko A. Z. S. i Polonia będą miały coś do powiedzenia w walce o drużynowe mistrzostwo Polski.

Intencje zwanego prof. Witkiga, wyeliminowanie najlepszego klubu, nie zostały jednak w pełni wykonane sukcesem. Po pięciu latach bowiem okazało się, że niema najlepszego klubu w Polsce. Są dwa sobie równe. Formalnie Łucznik przypada w udziale Polonii, przewaga jednego punktu. Ale co znaczy ów jeden punkt przy 263 zdobytych. To wszak tylko o 0,4 proc. lepiej od A. Z. S.

Jeden punkt przewagi niewiele nadaje, jak wynika z historii Łucznika, większa wszechstronność A. Z. S., oparcie pracy na szerszych podstawach, większa energia i konsekwencja w walce. A. Z. S. wysłał do walki zawsze więcej zawodników. Gdy maksymalna ilość zgłoszeń Polonii (do mistrzostw głównych) wynosiła 19 zaw., A. Z. S. w tym samym czasie wystawił armię 28 lekkoatletów. Na dorobek punktowy A. Z. S. pracowało ogółem 20 zawodników, dla Polonii zdobywało punktów — 19. Wreszcie A. Z. S. zajął ogółem 42 pierwsze miejsca, a Polonia tylko 36.

Polonia zawiązała swe zwycięstwo wielkiemu lekkoatlecie Cejzikowi. 17 pierwszych miejsc Cejzika nie wystarczałyby jednak do zwycięstwa Polonii, gdyby nie podwójna punktacja za wieloboje, przewidziana statutem.

Za zwycięstwem Polonii przemawia jednak jeszcze jeden fakt. Łucznik był w jej rękach przez lat trzy (1925, 1928 i 1929), gdy A. Z. S. zdobył go tylko dwukrotnie.

Nie umniejszając zasług Polonii, w której lokali po wieczne czasy stać będzie piękny posąg, kreujący ją na najlepszy klub lekkoatletyczny w Pa-

ństwie — 1929, musimy stwierdzić, że A. Z. S. równie prawa mogłoby rościć do tego tytułu.

Pierwsze lata walki wykazały zupełną równość sił. W r. 1925 Polonia ma trzy punkty przewagi. W następnym A. Z. S. wygrywa o 2 pkt. Już jednak rok 1927 — pozwala A. Z. S. owinąć ostatecznie 16 pkt. przewagi, co zdaje się przesądzać losy Łucznika na jego korzyść. Okazało się, że słabość Polonii była jednak przejściowa i zbiegła się z okresami niedyspozycji Cejzika. Nie mógł on startować w mistrzostwach głównych, a A. Z. S. skwapliwie zawiądywał oswobodzonemu punktowi.

Nie tyle bowiem A. Z. S. ile prowincja. R. 1927 bowiem był pierwszym udanym jej atakiem na czołowe kluby. Gdy w latach 1925 i 1926 stosunek punktów zdobytych przez dwu rywali, do klubów pozostałych wynosił 107:60, względnie 122:39 (największa przewaga), w r. 1927 A. Z. S. i Polonia zdobyły już tylko 110 pkt. — na 69 pkt. prowincji. W latach następnych prowincja porzuciła wreszcie definitywnie swą ro-

lę statystów, okazało się że jednak nadal musi być tylko... statystami, co prawda dotkliwie już kłopotliwym. Polonia i A. Z. S. miały bowiem 339 pkt. (Polonia 162, A. Z. S. 177) wobec 168 pkt. innych klubów, a więc dwa razy więcej. Zgóry więc było wiadome, że losy Łucznika leżą jedynie w rękach A. Z. S. czy Polonii.

Rok 1928 rozpoczyna okres mroźnej walki, odrabiania stracony wskutek choroby Cejzika teren. Polonia zdobywa dwukrotnie „Łucznika”. W roku 1928 odrabia 11 pkt. w roku bieżącym 5 pkt. i ostatecznie wygrywa jednym punktem przewagi.

W tym czasie jednak prowincja jest już nader groźnym przeciwnikiem. W r. 1928 zdobywa więcej punktów niż A. Z. S. i Polonia razem (99:87). W roku bieżącym może wskutek zaciętej i decydującej rywalizacji obu czołowych klubów i mobilizacji najlenniejszych sił, stosunek ten brzmieć 87:99. Ogółem A. Z. S. i Polonia zdobyły 525 pkt., wobec 354 innych klubów a stolica (A. Z. S., Polonia, Warszawianka, Warszawa, Orzeł Biały) 619 wobec 260 pro-

wincji. Przewaga A. Z. S. i Polonii jest niażdżąca wynosi bowiem 59,7 proc. Jeżeli się jednak zważy że w dwu ostatnich latach stosunek ten brzmiał 184:188, t. j. 49,5 proc., a w trzech pierwszych latach wynosiła 341:166, t. j. 66,4 proc., wykazuje to wymownie jak wielką rolę grają dziś inne kluby w życiu sportowym.

Bohaterem walk o Łucznika jest bezsprzecznie Antoni Cejzik ostoja Polonii. On to właściwie zdobył Łucznika dla swego klubu osiągnął w pięciu latach walki 99,5 pkt., a więc więcej niż cała Warszawianka, niż Warta i Pogon razem.

O stanowisku Cejzika w walce o Łucznika świadczy wymownie fakt, że gdyby nosił on barwy jakiegokolwiek innego klubu, niż Polonii, klub ten znalazłby się bezapelacyjnie na trzecim miejscu, (za A. Z. S. i Polonią), a Cejzik w barwach Warszawianki zapewniłby jej nawet tytuł vicemistrza klubów polskich. Głównym atutem Cejzika były dziesięcioboje, w których zajął on 9 pierwszych miejsc (na dziesięć możliwych) osiągając 54 pkt. W dziesięciobojach Cejzik pozostał bezkonkurencyjny do ostatniej chwili. Natomiast jego przewaga w konkurencjach indywidualnych, wyrażona w roku 1925 4 pierwszymi miejscami, zmniejszyła się następnie znacznie, co potwierdza tylko nasza teza, że w miarę rozwoju lekkoatletyki wygrywać mogli już tylko specjalizujący się zawodnicy.

W r. 1925 Cejzik zdobył więc na mistrzostwach głównych 17 pkt. (poza sztafetami), w r. 1926 — 9 pkt., r. 1927 nie startował; r. 1928 — 9 pkt., r. 1929 — 4 pkt. Ogółem zdobył Cejzik 17 pierwszych miejsc, 6 drugich i 3 trzecie.

A. Z. S. opierał swą potęgę też na dwóch zawodnikach: Kostrzewskim i Dobrowolskim. Kostrzewski ze swymi 64,5 pkt. zajął 13 pierwszych miejsc, a 5 drugich. Ma on poza tym na sumieniu niezwykły rekord pięciokrotnie zdobytych mistrzostw na 800 mtr. i na 400 mtr. przez płotki. Dobrowolski zebrał 42 pkt. (6 pierwszych miejsc, 5 drugich i jedno trzecie) przyczem był on typem wielobójcy o mocnych punktach: biegi krótkie, sztafety i płotki.

Do najwybitniejszych aktorów Łucznika zaliczyć jeszcze należy zawodników, którzy zdobyli ponad dwadzie-

ścia punktów. Czwarte miejsce zajmuje Urbanik (Warta) — 33 pkt., świetny miotacz i wszechstronny lekkoatleta. Zajął on jedno pierwsze miejsce, 5 — drugich i szesnaście (!) trzecich, ustanawiając jedyny w swoim rodzaju rekord. Piąty jest s. p. Freyer 29 pkt. (Polonia) osiemkrotnie pierwszy, dwukrotnie drugi i raz trzeci. 6) Sikorski — 28 pkt. (6 pierwszych miejsc, 3 — drugie, jedno trzecie). 7) Szeniaich (Warsz.) 28 pkt. (6 pierwszych miejsc, 3 — drugie). 8) Baran (AZS) Poznań — 25 pkt. (z tego w barwach Poznań 18 pkt.). 4 pierwsze, 4 drugie, 5 trzecich. 9) Małanowski (AZS Warsz.) — 21, 5 pkt. (1 pierwsze, 4 drugie, 3 trzecie). 10) Adamczak (AZS Warsz.) — 21 pkt. (5 pierwszych, 1 drugie, 1 trzecie). 11) Feljasz (Warta) — 21 pkt. (5 pierwszych, 2 drugie, 2 trzecie).

Ponad dziesięć punktów zdobyli: 12) Rothert (Polonia) 18,5 pkt. 14) Górski (Pol.) 18 pkt. 15) Wiczeorek (3 p. san.) 18 pkt. 16) Szydłowski (AZS Warsz.) 17 pkt. 17) Sarnacki (Warszawianka) 17 p. 18) Korolkiewicz II (Pol.) 15,5 p. 19) Sawaryn (Pog.) 15 p. 20) Weiss (AZS Warsz.) 12,5 pkt. 21) Nowosielski (Crac.) 12 p. 22) Forysta (Warsz.) 12 pkt. 23) Jaworski (AZS Warsz.) 10,5 pkt. 24) Nowak (AZS Krak.) 10 p.

Ogółem 97 zawodników (nie mówiąc już o uczestnikach sztafet) wyniosło choćby po jednym punkcie z mistrzostw, zajęło więc jedno z pierwszych miejsc. Czyż cyfra ta nie jest imponująca.

Dla Polonii punkty zdobyli: Cejzik, Freyer (7 pkt. w barwach IFK), Sikorski, Rothert, Górski (12 pkt., w barwach Sokola, Piotrków), Korolkiewicz II, Łukaszewicz, Fryszczyński, Maszewski, Szelestowski, Wasiak, Rusecki, Buczyński (3 w barwach Warsz.), Idrion, Korolkiewicz I, Mędrzycki, Hanusz, Rossa, Giedgowd.

Dla AZS pracowali owocnie: Kostrzewski, Dobrowolski, Małanowski, Adamczak (12 pkt. w barwach AZS, Poz.), Trojanowski, Szydłowski, Weiss, Grunier, Rej, Rzepka (5 pkt. w barwach AZS Lwów), Mierzejewski, Kasperkiewicz, Milcz, Banaszkiewicz, Maciaszczyk, de Virion, Fuhle, Dąbrowski, Schulc, Bielecki.

(str.)

Ran ciągle niepokonany

Wyższy o głowę i cięższy o 4 kg.

Pecquer nie może zmusić Polaka do kapitulacji

W ciszej i dusznej sali „Central Sporting Club”, odbyło się dn. 15 października spotkanie Ran — Pecquer. Mała sala wypełniona po brzegi, w powietrzu opary dymu, bilety od kilku dni wyprzedane.

Zajmując dobre miejsce wśród uprzywilejowanych. Pierwsze 3 walki nie były ciekawe, szczególnie 1-a para Doyle — Vez, stoi na poziomie polskich amatorów.

Nareszcie przychodzi kolej na Rana i serce zaczyna mi bić mocniej. Ran wchodzi lekko na ring i uśmiecha się. Moja trema się jeszcze bardziej zwiększa, gdy wchodzi Pecquer, a sędzia ogłasza wagę przeciwników. Pecquer jest o głowę wyższy, szerszy w ramionach i prawie 4 kg. cięższy od Rana, walczy w kategorii średniej, natomiast Ran w półśredniej. Oczywiście jest to wielki handicap dla niego. Publiczność z zadowoleniem wita Rana i okazuje coraz większe podniecenie.

Pecquer z miejsca ostro atakuje i wyraźnie poluje na przeciwnika, bardzo ciężkimi prostymi. Ran świetnie unika i tańczy jak kogut naokoło Francuza, korzystając z każdej okazji, aby kontratakować.

Po dwóch rundach Ran trochę się rozgrzewa i górnie technicznie o klasę nad przeciwnikiem. W 3-ej rundzie obaj bokserzy przechodzą do ostrych ataków. Pecquer widocznie zaczyna się irytować, gdyż orientuje się, iż ciosy jego trafiają ciągle w próżnię, co wywołuje huragany śmiechu i drwin wśród publiczności; każdy atak Rana natomist jest witany owacyjnie.

Czwarta runda należy wyraźnie do Rana, atakuje on wspaniale; kilka jego sierpowych trafia w szcękę przeciwnika, który jest jakby zlekka oszołomiony. Z początkiem 5-ej rundy Ran jeszcze atakuje, ale Pecquer zbiera siły i trafia kilka razy w ucho; man wrażeń, że Ran odczuł te uderzenia.

6-ta runda należy wyraźnie do Pecquera, Ran otrzymuje kilka silnych ude-

żeń, po jednym poślizgnięciu się i upadku, natychmiast podnosi się z uśmiechem. 7-ma runda zaczyna się od ataków Rana, który zadaje przeciwnikowi kilka pięknych sierpowych, ale Pecquer też nie próżnie i pod koniec rundy zdobywa przewagę.

8-ma runda jest najciekawsza i najwieloletniej porywająca. Ran z furją atakuje, a wszystkie jego ciosy celnie trafiają w szcękę lub żołądek. Pecquer coraz częściej nie trafia i ataki jego tracą na energię. W tej rundzie Ran ostatecznie zwycięża siebie samego, zwyciężając w szcękę, rozlegają się okrzyki „allez Ran”!

W 9-ej rundzie Pecquer atakuje i trafia Rana prostym w szcękę, runda dla niego.

Przechodzi ostatnia runda. Pecquer stawia wszystko na kartę dając do nokautu, wszystko jednak na próżno; w tej rundzie Ran przechodzi siebie, jego uniki są tak wspaniałe a osłony tak precyzyjne, że publika formalnie ryzykuje zachwytu. Pecquer dostawia całe serce pakuje w powietrze, widownia szczydzi, gwiżdże i krzyczy, żeby poszedł z powrotem do szkoły bokserkiej. Jeszcze kilka dziur w powietrzu Pecquera i sędzia ogłasza wynik nierozstrzygnięty.

Decyzja sędziów sprawiedliwa. Ran jest zadowolony z wyniku, lecz uważa, że miał słaby dzień; jak mówi, prawa ręka nie chciała mu należeć pracować, a w lewej ma lekko naderwane ścięgno. Obawiał się on, żeby ścięgno całkiem nie naderwać przed wyjazdem do Ameryki. Dla Rana spotkanie wtorkowe było nieoczekiwane, gdyż miał już 14-go wyjechać do Ameryki, to też nie był dostatecznie przygotowany, co odbiło się na szybkości. Po tym meczu Ran otrzymał znów bardzo korzystne propozycje, które musiał odrzucić z powodu ostatecznego wyjazdu na Kubę i do St. Zjedn. dn. 2 listopada.

K. Gr.

Gevaert

**PAPIERY
BLONY
PŁYTY
CHEMIKALIA
Gevaert'a**

tworzą doskonałą całość,
niezbędną dla każdego amatora
Do nabycia w składach
przyborów fotograficznych

SWING

**SZWEDZKIE
NOŻYKI
do golania
światowej
sławy
SWING**

MŁODKOWSKI

PL. TRZECH KRZYŻY 18

Antoni SZALKOWSKI

CHMIELNA 22

Bogaty asortyment trykotaży
i pończoch.

**OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI**

ODCISKI

**MYDŁO
DO
GOLENIA**

**POTI
NOG, RAK, PACH**

**PO 4 UŻYCIU USUWA
EKSIKAN**

ST. GÓRSKIEGO

**Bateria Motocyklowa
z akumulatorów stalowych**

NIFE NIFE NIFE

Dla wszystkich motocykli

Niewrażliwe na wstrząśnienia. Brak ołowiu, brak kwasu, niema zsiarczenia, zbędność odczytywań wagi gatunkowej, niewrażliwa na przeladowanie, na zwarcie może pozostawać przez czas nieograniczony w stanie naładowanym lub wyładowanym. Zbędność dozoru — tylko dolewanie wody destylowanej. Nie boi się mrozu. Trwa dłużej, niż jakakolwiek inna bateria — jest więc baterią najtańszą. Prospektu na żądanie.

NIFE - AKUMULATORY STALOWE Sp. z o. o.

**Warszawa, Polna 16, tel. 82-66
adres telegr. NIFE Warszawa**

**NA RATY
PALTA JESIENNE**

męskie i damskie z gwarantowanych materiałów, najnowsze fasony

ZIMOWE PALTA

damskie i męskie z materiałów czysto wełn. na watołinie, kołnierze futrzane, futra.

KURTKI skórzane, sportowe oraz burki sławne.

GARNITURY w dużym wyborze wizytowe, sportowe, smokingowe i t. p.

OBUWIE męskie gwarantowane

UBIORY WOJSKOWE

PRACOWNIA NARAJEJNA NA MIEJSCU

HENRYK KURC

MARSZAŁKOWSKA 31a

PIŁA, TARGOWA 41

WENERYCZNE skórne i niemoc, elektroleczenie

Dr. M. ALTFLIED

8 — II r., 3 — 9 w. HOŻA 50
(przy Marszałkowskiej)

Niezamożnym ceny lecznicowe

Dr. H. LEWIN Starszy

WENERYCZNE i niemoc n.c. skórne

„Lizy, Elektroleczenie. Od 9 — 12
i od 3-9, Niedz. 9-2.

NIECALA 12.

Niezamożnym ceny lecznicowe.

**DLACZEGO
przedwcześnie
zanika uroda?**

Ponieważ 90% ludzi cierpi na utratę włosów.

Czyszczenie zębów stało się codzienną potrzebą i dbamy, by tak szczerząca jak i pasta do zębów były odpowiedniego gatunku. Dowodzi to, że pielęgnowanie zębów wykonywane z nadzwyczajną starannością. Aczkolwiek uwolnienie większy wpływ na wygląd zewnętrzny człowieka, niż użębienie. Pytamy Szanownego Czytelnika, czy z równą troskliwością dobiera środków do pielęgnowania włosów. Należy zaznaczyć, że rozpoznanie sztucznych zębów nie jest tak łatwe, jak odróżnienie peruki od własnych włosów — co więcej peruka staje się często przyczyną pośmiewiska dla otoczenia, niemniej jak i łysina. Ponimo to nie staramy się o stwierdzenie, co jest przyczyną utraty włosów u każdego człowieka, jakoteż nie dbamy o zapoznanie się ze środkami niezbędnymi do właściwego pielęgnowania podglebia włosów, celem zabezpieczenia mu potrzebnej energii rozrodczej aż do późnej starości.

Najbardziej polecanym przez lekarzy środkiem do pielęgnowania włosów jest „Silvikrin-Shampooon” i „Silvikrin-Fluid”, albowiem środki te przyczyniają się do utrzymania włosów w przepysznej bujności. Używanie wody przy układaniu włosów jest szkodliwe, bo podrażnia naskórek głowy, przyczynia się do osłabienia włosów i podlega za sobą utratę tychże. Dlatego jest rzeczą ważną dla każdego, korzonki włosów, jakoteż i podglebie ciągle odświeżać i czyścić higienicznymi środkami, za który uważać można „Silvikrin-Fluid” i „Silvikrin-Shampooon”. Zaznaczyć należy, że w wypadku dolegliwości uwłosienia wymagana jest specjalna kuracja, dla której polecić można „Silvikrin” — kurację — włosów w komplecie”, który to środek pobudza porost włosów i jest niezbędny dla ludzi z wycieńczeniem.

Profesorowie uniwersytetów oraz lekarze praktyczni stwierdzili po dokładnych badaniach, że „Silvikrin-kuracja włosów w komplecie” jest najlepszym środkiem na porost włosów i zapobieganie łysinie a nawet na zupełne usunięcie tejże (według twierdzenia prof. dr. med. Pollanda w Grazu). Dowodzi to, że preparatami Silvikrin osiągnięto w dziedzinie kosmetyki i porostu włosów tak wielki postęp, że każdy powinien ze środków tych korzystać. Dlaczego więc czekać, aż tkanki tworzące włosy zupełnie zamrą.

My jako wynalazcy i posiadacze tego przepisu polecamy środek ten, nie tylko opierając się na naszych osobistych doświadczeniach, lecz również i na opinii uznanych i lekarzy specjalistów w dziedzinie kosmetyki. A na opinii tych specjalistów opieramy się dlatego, by u Szanownego Czytelnika nie obudziła się nieufność do przez nas polecanych środków. Wystarczy, jeżeli tak poważny uczoney, jakim jest prof. dr. med. Polland potwierdza, że za pomocą Silvikrinu osiągnął zadziwiające wprost wyniki, a to dzięki naturalnym składnikom Silvikrinu, które pobudzały porost i udradziły podglebie włosów. Idziemy nawet tak daleko, że prosimy wszystkich Panów Lekarzy, którzy Silvikrinu jeszcze nie wypróbowali, o zażądanie bezpłatnego dostarczenia naszych preparatów i łaskawe orzeczenie się.

Po zainicjowaniu się z niniejszą treścią, każdy czytelnik, posiadający łupież lub cierpiący na zanik włosów, powinien zapoznać się z „Silvikrin-kuracją-włosów w komplecie”. Składniki Silvikrinu, obfitujące w siarkę molekularną, stanowią specyficzne pożywienie, niezbędne dla korzonków włosów. Blizsze objaśnienia osób kompetentnych podajemy w naszej broszurze „Wyprowadzanie i regeneracja włosów”, którą wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

Prosimy poniższy kupon wyciąć i przesłać w kopercie zaopatrzonej w znaczek pocztowy do:

SILVIKRIN - VERTRIEB, Gdańsk 642, Błotnicka 22/27.

Silvikrin - Vertrieb, Gdańsk 642.

Proszę o przesłanie mi bezpłatnie:

1. Próbkę Silvikrin-Shampooon.
2. Broszurę „Wyprowadzanie i regeneracja włosów”
3. Najnowsze wiadomości z Polski — również z kół lekarskich — o osiągniętych dodatkowych wynikach stosowania Silvikrinu.
4. System kuracji Silvikrinem zredagowany przez prof. dr. med. Lipiawskiego.

Nazwisko _____ Miejscowość _____

Ul. i L. Domu _____ Poczta _____

J. A. SZCZEPAŃSKI

Przełomowy sezon tatrzański

Wyniki taternickie roku 1929 początkiem nowego okresu w polskim sporcie górskim

Byliśmy jeszcze wówczas zgromadzeni wszyscy w mieście, na dyskusyjnym zebraniu członków Sekcji Taternickiej A. Z. S. u krakowskiego — gdy podano nam triumfalnie pierwszą wiadomość z gór: że Br. Czech, L. Skotnicówna i W. Stanisławski zdobyli 16 czerwca północną ścianę Żabiego Konia, rozwiązując ten sam jeden z najgłośniejszych i największych trudności nastrojących problemów tatrzańskich. Północną ścianę Żabiego Konia „próbowano” od lat, wielu najznakomitszych taterników i wspinaczy. Obecnie „padła” od pierwszego uderzenia, już na samym początku sezonu — można powiedzieć: przed sezonem, który w taternictwie rozpoczyna się normalnie 1 lipca — a fakt ten miał się stać symbolem tego niebawomego rozmachu i tych nadzwyczajnych wyników, jakie taternictwo polskie w b. r. osiągnęło.

5 lipca — na zachodniej ścianie Kościelca — ginie dr. Mieczysław Świerż, przywódca starszej generacji taternickiej (por. nekrolog, pióra dr. M. Orłowicza w „Przeglądzie Sportowym” Nr. 42 z daty 20 lipca 1929 r.). Zdawałoby się, że ta tragiczna śmierć — jak niegdyś śmierć Szulakiewicza i Klimka Bachledy — podetnie rozwój taternictwa i rzucając swą groźną ponurą cień na wszystkie śmielsze poczynania, przynajmniej w najbliższym sezonie, wpłynie diametralnie na działalność sportową.

Lecz nie minęły jeszcze echa uroczystego pogrzebu ś. p. Świerża, gdy padają także inne problemy tatrzańskie, za niemożliwe do przejścia dotychczas uchodzące i wielokrotnie bezskutecznie atakowane: wschodnia ścianą Kościelca (B. Czech, L. Skotnicówna i J. Ustupski, 17.VI), Kozia Przełęcz Wyżnia, wprost zlebem z Doliny Koziej (S. Motyka, W. Paryski, J. Sawicki i M. Kowalski 20.VII), wreszcie północna krawędź Koziego Wierchu (S. Motyka, W. Paryski i J. Sawicki—18.VII), teren zeszłorocznej, samotnej, śmiercią zakończonej, próby świetnego wspinacza ś. p. Leporowskiego. A więc mimo śmierci Świerża — „zdobywcy polskich gór”, jak się wyraził dr. Orłowicz — nie można, omawiając sezon, nastroić się na tułe pesymizmu.

Zupełnie też niezwykle są wyniki sezonu: przeszło 60 rozwiązanych problemów, w większości dróg pierwszorzędnych i o bardzo wysokiej skali trudności (dla porównania: w r. 1928—roz-

wiązanych problemów 20, w czym jednak przeważnie drogi bez większego znaczenia, lub warianty). Między temi problemami nie brak dróg wielkich i skrajnie trudnych, jak wspomnianie wprzód, oraz: 1-sze przejście północnej ściany Wiołowej Turni (Z. Gieysztor i W. Stanisławski, 3 i 5 IX), 1-sze przejście północno-zachodniej grani Żabiego Konia (B. Czech i J. Ustupski, 18.VIII), 1-sze przejście zachodniej ściany Żółtego Szczytu (A. Kenar, A. Stanecki i W. Stanisławski, 10.VIII), 1-sze przejście wspaniałej, kilkusetmetrowej, zachodniej ściany Małej Śnieżnej Turni (A. Kenar, L. Skotnicówna i W. Stanisławski, 18.VIII).

Nie brak dalej największej w Tatrach drogi śniegowo — skalnej (1-sze przejście na Lodowy Szczyt przez Śnieżną Dolinkę: J. K. Dorawski, A. i J. A. Szczepański, 23.VII) — nie brak rozwiązań takich głośniejszych i od dawna omawianych i atakowanych problemów, jak: 1-sze całkowite przejście (łącznie z dolnymi urwiskami) największej w Tatrach, 900 m. wysokości liczącej, północnej ściany Małego Kieźmarskiego Szczytu (J. K. Dorawski, A. i J. A. Szczepański, 26.VII), 1-sze przejście na Rozdzielce z Doliny Jaworowej (S. Wróbel i W. Żędziński, 1.IX), 1-sze przejście północno-wschodniego zebra Rumanowego Szczytu (B. Chwasiński, W. Stanisławski i J. Wojsznis).

Sprawa wystąpienia Kusocińskiego z Warszawianki, jest już rzeczą definitywnie postanowioną. Świetny długo dystansowiec zamierza podobno wstąpić do Legii, a według innych pogłoszek do Politechniki K. S.

Tribuna Legii, przy budowie których rozpoczęto znowu intensywną pracę, ma być gotowa na wiosnę roku przyszłego. Pierwszymi zawodnikami na nowym boisku na byle niedzielnym mecz Włochy — Polska. Tribuna obłożona będzie na 15.000 osób, z tego kryte na 6.000, a reszta otwarte.

2.VIII) Nie brak wreszcie dróg tak pięknych i ze wszechmiar wybitnych w hierarchii dróg tatrzańskich, jak 1-sze wyjście: północno-zachodnią ścianę Niebieską Turni, wschodnią ścianę na północno-wschodni wierzchołek Kościelca, północno — zachodnią ścianę na Kozie Czuby i Kozia Wierch, z Doliny Kaczej na Kaczą Przełęcz, wschodnią granią na Mały Gierlach, północną ścianę na Mały Ostry Szczyt, północno — wschodnią ścianą na Wielki Kościół, północno-wschodnią ścianą na Czarny Szczyt.

A relację tę należy uzupełnić stwierdzeniem, że z owych 60 „nowych dróg”, zaledwie cztery — i to właśnie podrzędne znaczenia — przypadają taternikom niepolskim, Węgom lub Niemcom spiskim. Nie lepiej nie charakteryzując tej zupełnej, stu procentowej, przewagi Polaków w Tatrach.

Sezon 1929 stał zdecydowanie pod hasłem rozwiązywania pro-

blemów. Im to poświęcali swe siły najenergiczniejsi taternicy. Ale i powtórzeni nie zaniedbano. Klasyczną wspinaczkę na północno-zachodniej ścianie Zamarłej Turni wykonano sześciokrotnie. Przebyto dwukrotnie nadzwyczaj trudne i niebezpieczne zleby od północy i od południa na Kozia Przełęcz Wyżnia. Powtórzono wschodnią ścianę Kościelca, oraz — i to kilkakrotnie! — jego ścianę zachodnią.

Mniejszą wziętością cieszyły się wielkie wspinaczki dalej od Zakopanego położone, ale i one nie były całkiem poniekąd. Takie ściany jak północna Galeria Gankowej, południowa Małego Lodowego Szczytu czy południowa Kopy Lodowej miały w każdym razie więcej wizyt polskich, niż obcych.

Ton sezonowi nadawało nadto zdobywanie zachodniej ściany Łomnicy, najwspanialszej i najgroźniejszej ściany tatrzańskiej. Gdzie taternicy przedwojenni

nie znajdowali wogóle wejścia w ścianę, lub przebywali z niej kilkadziesiąt metrów, zmuszeni zaraz do odwrotu, gdzie jeszcze w zeszłym roku nadaremnie trudzili się znakomici wspinacze współczesnego pokolenia, — obecnie, od jednego ataku, zostaje zdobyta lewa połać ściany (A. Kenar, A. Stanecki i W. Stanisławski, 8.VIII), — a z samego środka urwiska wydziera się góra 250 m. wysokości, droga pozostawiająca daleko poza sobą największe „normalne” wspinaczki tatrzańskie (J. K. Dorawski, K. Kupczyk, A. i J. A. Szczepański, 29.VIII).

Tak niebezpieczny i tak trudny sport jak taternictwo, nie obeszło się w tym roku bez okupu śmierci. Pomijając nawet — dość liczne katastrofy turystów początkujących — mściwy los wyrwał z pośród nas znowu troje wybitnych taterników. W „Przeglądzie Sportowym” wiele już mówiono o śmierci Świerża, w początku sezonu.

A w jego końcu, 6 października, zginęły na południowej ścianie Zamarłej Turni, siostry Lida i Marzena Skotnicówny.

Bardzo jeszcze młode (16 i 18 lat), lecz mające już w swym dorobku znakomite sportowe rezultaty — siostry Skotnicówny stały się członkami reprezentantkami samodzielnicy taternickiej kobiet, uzyskując na tem polu najlepsze w Tatrach wyniki. Ta ideologia samodzielnicy i bezwzględne dorównywanie mężom

Warta wniosła protest do Zarządu Ligi w sprawie meczu z Turystami 1:2. W proteście tym Warta podaje, że nowo pozyskany gracz Żurkowski nie jest uprawniony do gry, ponieważ nie otrzymał zwolnienia z Ostrowi. Protest ten nie ma szans powodzenia, albowiem Turysty otrzymali zwolnienie oraz potwierdzenie karty zgłoszenia z PZPN-u. Okazuje się, że Ostrowia wydadł Żurkowskiemu zwolnienie, nie przelała jednocześnie odpisu jego do PZPN-u, za co zostanie prawdopodobnie ukarana.

WIADOMOŚCI PIŁKARSKIE

IFC został przez wydział gier i dyscypliny Ligi ukarany grzywną 1000 zł. za zajęcia, jakie miały miejsce na meczu Wisła — IFC.

Zukowski, nowy gracz Turystów, a dawny gracz Ostrowi, został zawieszony, jako gracz ligowy, do czasu wyjaśnienia, czy przejście jego z dawnego klubu do obecnego, odbyło się formalnie. Wobec powyższego wszystkie mecze Turystów, w których brał udział wspomniany gracz, nie zostały jeszcze zweryfikowane.

Mecze ligowe, począwszy od 20. 10. będą zaczynały się o g. 2 pp.

Na ostatnim walnym zgromadzeniu Ligi, komisja rewizyjna złożyła sprawozdanie z którego wynika, że w b. r. największą sumę pieniędzy wpłaciła Cracovia. Jak z powyższego wynika największą frekwencją cieszył się mecz ligowego zespołu Cracovii. Na drugim miejscu figuruje Łódzki Klub Sportowy, przed Garbarnią. Dalsze miejsce zajmuje Warta, Pogoń, Turysty, Polonia, Legia, Warszawianka, Czarni, IFC i Ruch.

Ciekawe jest, że na Górnym Śląsku, gdzie do niedawna sport piłkarski cieszył się olbrzymim powodzeniem, tracił

ci je obecnie na rzecz innych sportów. Charakterystyczną jest liczebniejsza frekwencja na meczach Garbarni niż Wisły.

Dane te nie są najścisłejsze, a to z tych powodów, że nie obejmują wszystkich tegorocznych spotkań ligowych.

Delegatem Warszawianki do Zarządu Ścisłej Ligi w miejsce dra Luxemburga, który odbywa służbę wojskową, został por. Suchorzewski.

Autonomiczny okręg piłkarski Stanisławów — Tarnopol, powołany do życia uchwałą ostatniego W. Z. PZPN-u zostanie utworzony najprawdopodobniej w przyszłym roku. Do kl. A tego okręgu zaliczone być mają Rewera i Hakoń z Stanisławowa, Pogoń stryjska, oraz Janina i Z. T. G. S. ze Złoczowa.

Świętę zdobyła mistrzostwo łwowskiej kl. B, wygrywając w decydującym (czwartym) spotkaniu z Orlem Białym po zaciętej walce w stosunku 2:1 (1:1), przyczem pokonani nie wykorzystali rzutu karnego. Zwycięzcy grali będą o wejście do kl. A z Ruchem (Przemysł), oraz z Górką (Stanisławów), względnie Jehudą (Tarnopol).

WOLNA TRYBUNA

Listy do Redakcji Przeglądu Sportowego

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z omawianą obecnie sprawą mojej dyskwalifikacji, pozwalam sobie przesłać następujące wyjaśnienia: W czasie zawodów torowych w Łodzi, organizowanych podczas Biegu dookoła Polski, t. j. w dniu 4 sierpnia r. b., uniesiony gniewem na niefortunną jazdę jednego z zawodników, nie mogąc znać leżę sprawiedliwości u prezesa swego klubu, nie potrafiłem opanować się i znieważyłem czynnie wspomnianego zawodnika. Po uspokoiniu się natychmiast kolega tego i przedstawiciel jego klubu przeprosili mnie za uniesienie się.

Gdy po upływie kilku tygodni doszła do Łodzi wieść, iż przenoszę się na stałe do Warszawy, wówczas dopiero Union wystosował do ZPTK list z zawinionym ożenieniem o zajęciu w Łodzi i decyzyjną, zawierającą mnie na rok.

ZPTK warunkowo uchwaliło te przyjąć do wiadomości, odkładając rozpatrzenie szczegółów sprawy do czasu przyjazdu na zebranie prezesa Unii p. Thielego. P. Thiele jednak, mimo kilkakrotnych zawiadomień, przez 3 tygodnie na zebrania zarządu nie przybywał, odkładając w ten sposób na koniec sezonu rozpatrzenie przykrej sprawy.

Poczuwając się do niewłaściwego postępowania i winy, pragnę jednak tylko bezstronnego wejrzenia w istotę kwestii i jej szczegółowego rozpatrzenia. Nie mogę zgodzić się, by klub, do którego należałem, wyzykiwał chwile nie opamiętania nerwów do zemsty, za zmianę barw klubowych, która w konsekwencji odsunęłaby mnie zupełnie z życia sportowego.

Artur Puszc.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec pojawiającej się na łamach prasy polemiki, w związku z ostatnimi wydarzeniami w tonie Ligi piłkarskiej chciałbym przedstawić następujący projekt reformy do rozpatrzenia lub dyskusji.

Na Zachodzie istnieją prawie we wszystkich państwach prócz 1-szej także II-ga Liga. Jest ona i u nas możliwa do stworzenia choćby w skromnych rozmiarach.

Zatem możnaby w roku przyszłym do II-giej Ligi przydzielić 2 outsiderów 1-szej Ligi i 2 mistrzów okręgowych. W ten sposób mielibyśmy podwójną korzyść: zmniejszenie ilości drużyn 1-szej 1-szej do 11-tu, a przez to zastalibyśmy terminy rozgrywek dla 4-ech klubów drugiej Ligi.

W roku 1931 Liga druga przyjąłaby w swe grono dwu outsiderów 1-szej Ligi i znowu ilość klubów 1-szej Ligi zmniejszono by w ten sposób o 1-go członka, mistrz zaś Ligi drugiej przeszedłby do 1-szej Ligi.

Z okręgów zaś na miejsce 2 outsiderów II-giej Ligi spadających do II-giej Ligi — kl. przechodziliby do II-giej Ligi.

WŚRÓD KOLARZY

Kilka obserwacji widza

Stefański źle czuje się na torze. Charakter jego jazdy nie znosi krycia się za rywalem, zmiany w prowadzeniu i t. d., co doskonale uwiłocznilo się na wtorokowych zawodach kolarskich.

Trudno, zwycięzca Biegu Dookoła Polski nigdy nie będzie dobrym jeźdźcem torowym i niech tego nie żałuje, będąc świetnym szosowcem.

Żle robi Stefański godząc się na wy-

ścigi na torze, które najzupełniej nie odpowiadają warunkom i charakterowi jego talentu kolarskiego.

Śmierć Azy Griega, czy inne utwory o treści melancholijno-rozwlekłej nie mogą być grane w czasie piorunującego finiszu sprinterów.

Pozatem należałoby ożywić treść i zmienić formę zapowiedzi wypowiadanych przez spikera radiowych głośników. Bez względu na to, kto znajduje się w tajemniczej kabinie, wyrażenia tego rodzaju, jak „ostrzegam zawodnika”, czy „zakazuje panu” brzmią zbyt po dyktatorsku. Ostrzeżenia zawodnikom może dawać tylko komisja sędziowska zawodów.

Salski młody kolarz WTC, odnoszący na Dynasach swoje pierwsze zwycięstwa, jest synem starego, znanego kolarza, świetnego szosowca p. Zenona Salskiego. Talenty kolarskie okazuje się, mogą być dziedziczne.

Odpowiedź zwięzła i jedyną w wyprawach pozatatrzańskich, Alpinizm polski stanął na tym stopniu rozwoju, w którym stanowczo powinien już wziąć udział w zdobywaniu gór poza europejskich. Obok licznych — i corocznych — wypraw niemieckich, francuskich, angielskich, włoskich i t. d., powinny się wreszcie pojawiać również — alpinistyczne ekspedycje polskie. Sukcesy współczesnego pokolenia taternickiego dają gwarancję, że wyniki wyprawy polskiej nie powstydziliby się innych. Przyszłość taternictwa polskiego leży już teraz poza Tatrami.

Na prowincji
Grodno. Na święcie wychowania fizycznego osiągnięto wyniki następujące: 100 m. — Kłks 11,6, 400 m. — Zdanowicz 58,4, 1500 m. — Petekiewicz 4:40, 4 x 100 — Gimm. Państw. 48,2, wdal — Kłks 6:40, wwyż — Balosk 164, dysk — Wielozko 33,94, oszczep — Mrozowski 41,20, kula — Mrozowski 11,015 mtr.

Lublin. Zawody kolarskie, zorganizowane starami Sokół i Spółnoty, dały następujące wyniki: Mistrzostwo toru (1000 mtr.): 1) Maciukiewicz, 2) Lambert. Bieg australijski: 1) Maciukiewicz, 2) „Frank”. Demifond: 1) Maciukiewicz, 2) Podlewski. Bieg główny 10 km: 1) Kuszewski (Spółnota) 19:16, 2) Lambert (Sokół), 3) „Frank”. Wyścig na 1000 mtr. Maciukiewicz.

Tarnów. Tarnovia — Hakoń (Kraków 7:2 Hakoń gorszy o dwie klasy. Tarnovia — Sola (Oświęcim 7:0. Tarnovia miała doskonały dzień. Sola lepsza, niż mój wynik. Bramki zdobyli Mikulski i Jachimiek (2), Staroska, Serwiński i Nowak. Sędziował sędzia p. Kulczyk.

Przemyśl. Wybory do zarządu podokręgu telekafletycznego dały następujące wyniki: prezes — por. Rolewicz, wiceprezes — Romaniec, sekretarz — Geroznik, skarbnik — Pillersdorf i Goettlich.

Z Przemyśla do Lwowa wyjeżdża w najbliższych dniach kierownik sekcji telekafletycznej Polonii p. Jaskólski, któremu nasze miasto wiele zawdzięcza. P. Jaskólski wstępuje do lwowskiego AZS-u.

W ośrodku W. F. prowadzona będzie przez por. Polwarcznego zaprawa ziomowa, nauka szermierki, gier sportowych, oraz gimnastyka szwedzka i ryt młozna dla pań. W najbliższym czasie otworzona zostanie kryta strzelnica.

Młasteczko n. Not. Tutejszy Sokół pokonał Sokół z Wysokiej 22:20. Wyniki: 800 mtr. — Czerski (M.) 2:26, wwyż, wdal i 100 mtr. — Radka 1:40, 567 i 12,6; tyzka — Pres (W.) 270; kula — Gamolt (W.) 950; dysk — Pres (W.) 29,30.

Nowiny z Łodzi

Mak Stolarow wraca do Niemiec na stałe.

Pruchniawicz, trener łódzkiego Lawn Tennis Klubu został powołany do służby wojskowej. Po powrocie z wojska wróci on wstąpić w szeregi amatorów.

Wacław Szynski, przedwojenny kolarz i mistrz Łodzi, kierownik sekcji kolarskiej Unii opuścił przed kilku dniami Łódź, udając się na dłuższy wyjazd do Rosji Sowieckiej, gdzie pracować będzie jako wybitny fachowiec wycieczniczy.

Wisz został obrany kapitanem związku kolarskiego okręgowego związku łódzkiego i przewodniczącym wydziału sportowego.

W notach bokerskich Łodzi przebiega o mającym dość do skutku w najbliższym czasie spotkaniu pomiędzy Tomaszem Konarskim a Erwinem Subbem, jeszcze przed wyjazdem ostatniego do Paryża. Tylekroć zapowiadane spotkanie tych pięściarzy konczyło się zawsze fiaskiem, to też organizatorzy tego spotkania muszą być bardzo ostrożni.

Łódzki Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego i P. W. organizuje w okresie zimowym szereg kursów o różnym charakterze dla członków stowarzyszeń i klubów sportowych, organizację p. w. nauczycieli szkół nowoczesnych i członków zrzeszeń społecznych. Uruchomione będą następujące kursy: 1) męski kurs wstępny ćwiczeń cielesnych (skoszarowany), 2) męski kurs przodowników ćwiczeń cielesnych i 3) taktyk kurs żeński, 4) szermierzy (męski i żeński), obejmujący szablę, florety i szpady, 5) kursy treningowe gier i lekkiej atletyki (męskie i żeńskie). W skład personelu instruktorów wchodzi: kpt. Marszałek, kpt. Kuncewicz, kpt. Jankowski, por. Kunicki, por. Woskowicz, p. Szumilewska, st. sierż. Łuchnicki, sierż. Rudnicki, sierż. Skrzekowski, Kokoszewski i Szwed. Kursy rozpoczną swą działalność dniami 1-go października i odbywać się dwa razy w tygodniu.

Świeżość munduru wojskowego

wymaga pewnego stylu całej osobowości. Rzeczność, świeżość, nieprzestająca energia — oto cechy dobrej formy, która sprawdzi i utrzyma

Stara LAWENDA

Toaletowa Woda Lawendowa, jak żadna inna; odświeża, pobudza, przydaje tężyzny Mocnym, a łagodnie wytrawnym, jak górskie powietrze, aromatem, ożywia zmęczony umysł, wzmacnia energię.

LOHSE



W pogoni za słońcem i wolnością

Co powodowało Gerbaultem w jego niezwykłych porywach podróżniczych

Barometr ciągle spadał. Około północy zrywa się wiatr od wschodu. O ósmej rano fale dochodzą już do wysokości dziesięciu metrów i grożą ze stron obu, męczą „Firecrest”. Ja sam jestem zmęczony, zniechęcony i głodny, ale morze jest zbyt burzliwe, abym mógł ugostować cośkolwiek. Próbuje wprawdzie, ale silniejsza fala wdziera

Azorskich w drodze do brzegów Francji.

Na jachcie 8-tonowym, poruszającym jedynie za pomocą żagli, sam jeden, bez towarzysza Alain Gerbault przebył 60.000 km. Wyruszył od brzegów Francji i do nich powrócił, opasawszy całą kulę ziemską, przebywszy trzy oceany.

Alain Gerbault jest z zawodu i wykształcenia inżynierem. Podczas wojny był lotnikiem. Zawsze był zapalonym sportowcem między innymi jednym z mistrzów tenisowych Francji. Z moim Gerbaultem nie miał nic wspólnego. Ogarbiony ukośnieniem wolności bez granic gorąco umiłował przyrodę, wyruszył w wielką swoją podróż „w pogoni za słońcem”, jak sam powiada. Znalazł to słońce, tę wolność i przyrodę, których tak szukał. Paliło go i upajało na wszystkich szerokościach świata, na wielkich oceanach i na małych atolach oceanu Spokojnego, podlegających oślepiającej białości nad błękitem morza podzwrotnikowych.

Znalazł to, czego chciał. Nie raz pragnął tam zostać daleko od brzegów zbył cywilizowanej Europy, wśród tak prostych i gościnnych Polinezyców! Ale wola i pragnienie swobody okazały mu jechać dalej, ciągle na zachód, nie zważając ani na siebie, ani na żadne możliwe przeszkody.

Dla celów swojej wyprawy użył Gerbault najprostszymi środkami. Nie wynalazł specjalnych łodzi, wybrał taką jaką wszystkim służy do normalnych celów.

„Firecrest” wymaga obsługi dwójki ludzi. Alain wyruszył sam. Ulny w swoją wytrzymałość, doświadczenie, wolę i szczęśliwą gwiazdę podjął się trudów, którymi dwójka ludzi niełatwo sprostała. Sam zajął się doprowadzeniem statku swojego do należytej dla dokonania podróży sprawności.

Alain Gerbault płynął tym razem już nie przez jeden ale przez trzy oceany. W kabinie błyszczącej i wypolituowanej leży na półkach 200 tomów, które skracają samotność żeglarską podczas pogodnych, bezwietrznych dni czy morskiej. „Życie najsławniejszych francuskich żeglarzy”, Jack London, Conrad, Loti i Stevenson oto jego umiłowani towarzysze podróży. Miesiące całe zgubiony między niebem i morzem zdaleka o tysiące mil od swoich najbliższych nie usłyszy Alain Gerbault głosu ludzkiego, prócz swojego własnego.

Zmęczony, głodny, zniechęcony, spalony słońcem równika, który przejechał dwa razy, nie uleknął się ani ciżby morskiej ani huraganu. Nie zlamia jego woli najpiękniejsze wyspy korallowe świata, wyspy wiecznej szczęśliwości o których zawsze marzył. Odzucił wszystkie prochy dalekich przyjaźni, pragnących dzielić z nim trud i niebezpieczeństwa. Samotny wyruszył do brzegów Francji.

Podczas swojej wędrówki zatrzymywał się często. Czasami aby naprawić zniszczoną łódź, czasami aby zwiedzić nieznaną dotąd kraj i wyspy. Spał zawsze na pokładzie, a o świcie schodził na ląd i tam bawił się z tubylcami w ich gry. Pływał w wodzie lagun i szedł z swoimi przyjaciółmi na połów perł.

Wszędzie, wszyscy czuli go i wielbili, niech zresztą najlepszym będzie tego przykładem następujący opis, który wyjmujemy z jego dziennika po-

podróży. Było to na jednej z wysp Ha-

wajskich.

„Po obiedzie wstał wódz plemienia i przemówił po taitańsku. Nie wszystkim niestety mogłem zrozumieć, ale kiedy tłumacz przełożył mi treść przemowy, zostałem olśniony. Wedle zwyczajów polinezyjskich, wódz adoptował mnie i oświadczył, iż odtąd będę

znanym na wyspie pod imieniem taitańskim, którego niestety nie pamiętam, a które znaczyło „śpiew czyni kultury”.

I tu następowało cudowne opowiadanie o wojowniku z wyspy Porapora niezrównanego w zręczności i męstwie, który otoczony na szczycie wzgórza między górami Faltape i Faanui i prze-



ŚWIETNA ARMIA OŚCZEPNIKÓW

W.A.C. (Wiedeń) posiada sześciu miotaczy, z których najgorszy rzucił oszczepem 52 m. 60 cm. (Müller, płyty od lewej), a najlepszy — 57 m. 50 cm. (Bezwoła, czwarty).



Z MECZU RAPID — WACKER 2:0

Wundner (W.) strzelał ostro tuż obok bramki. Rapid zwycięstwem swym wysunął się znowu na czoło tabeli mistrzostwa pierwszej ligi zawodowej, wznowiając zeszłoroczne tradycje.

ZA WSCHODNIĄ GRANICĄ RZECZYPOSPOLITEJ

Rekordy polskie w Mińsku. Spartakiada w Moskwie

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego”

się do kabiny, przewraca wszystko i rzuca maszynką i kaszą o sufit i ściany. Od kilku dni żywie się tylko biskoptami. Woda bez przerwy zalewa pokład i łódź moja, tak, że muszę cały czas pompować. Jeden z żagli rwie się na strzępy, a nowa lina stalowa średnicy centymetra, którą był umocowa- my, łamie się jak szklana.

Zmęczony dwudziestoczterogodzinną wyczerpującą walką — zasypiam. Nad łózkami moim wisi odwrócona busola z mapą. W ten sposób gdy statek mój sam się prowadzi, otwieram tylko oczy, by sprawdzić jego drogę. Woda, wpadając przez pomost, wypełnia nierzadką część busoli, która, gdy się napelni, odwraca się, budząc mnie nagłą wodą, zlewającą mi twarz. O g. 4-ej nad ranem burza wreszcie łagodnieje.

Ten prosty, krótki opis burzliwego morza i walki z niem samotnego człowieka wyjął z dziennika podróży Alaina Gerbault. Trudno być bardziej wymownym, niż te proste słowa. Spróbuję mimo to dać krótki komentarz do jednego w swoim rodzaju czynu wielkiego samotnika.

Po pięciu latach żeglugi Alain Gerbault, opuściwszy 2 października 1929 r. New York, kierując się ciągle na zachód, został w pierwszych dniach czerwca 1929 r. zauważony około wysp

Przedewszystkiem o sporcie polskim i o sportowcach Polakach.

Październik był najobfitszy w ZSSR w atrakcje sportowe, które w tym roku koncentrowały się w Charkowie. Sport polski, występujący na arenie Spartakiady całego ZSSR, nie posiada jeszcze wielkiego znaczenia, ale przy- ciaga uwagę kół sportowych, wyróżnia się bowiem zdrowiem i normalnie rozwijającymi jednostkami. Za rok usłyszymy o sukcesach polskich.

Na czele sportu polskiego, prosperującego dopiero od 2 lat, stoi Mińszczycza. To też sportowcy nasi urządzili 1-szą Spartakiadę okręgu mińskiego, na którą przybyło zgromadzić 160 zawodników z 14 — to znaczy ze wszystkich — obwodów administracyjnych.

W dniu zawodów nie dopisała pogoda, wobec czego uroczystość otwarcia została spóźniona o kilka godzin i rozpoczęła się biegiem na 100 mtr. Zwycięzcą Dziaruga z Borysowa, czas 12,1 sek. W biegu dla pań na 60 mtr, pierwsze miejsca podzieliły i utrzymały wio senny rekord Maria Jankowska z Berezyny i F. Bychowska z Puchowicz; czas

9 sek. Skok wzwyż: 1) Romanowski 155 cm., 2) Kisiel 145 cm. obaj z Mińska. Skok wzwyż dla kobiet bezkonkurencyjnie wygrała Jankowska, skacząc 120 cm. W rzucie dyskiem rekord polski ustalił Niedzwiecki 36,80; oszczep: Sliwicki ze Słucka 55,20. Sztafeta 4x100 m stała wygrana przez drużynę polskiej szkoły średniej w Borysowie z wynikiem 46,8 sek.

Zawody zgromadziły do 3.000 osób, wzbudziły wielkie zainteresowanie, powiększyły liczebność klubów i stały się kamieniem węgielnym regularnych zawodów sportowych, które będą odbywały się co kwartał.

A teraz wracamy do rekordów ZSSR, które przed kilku dniami zostały ustalone w Charkowie i sprawdzone ponownie w Moskwie na jesiennej Spartakiadzie mają „moc obowiązującą” dla wszystkich kwestionujących, i takkolwiek niedokładności z powodu niedostatecznego przygotowania do występów w Charkowie.

Spartakiada w Moskwie rozpoczęła się zawodami pływackimi o mistrzostwo ZSSR. W planowaniu na pierwszy był Kisieluchin, najlepszy pływak i rekordzista od szeregu lat, 400 mtr. wygrał on w czasie 6 min. 32,4 sek. Inną znów gwiazdą sowieckiego sportu wodnego, a między innymi i pływackiego — Szumina, osiągnął na 200 mtr. st.

dow. 2 min. 34,5 sek. Wyjątkowy sukces osiągnął Szumina w zawodach pływackich o nagrodę miasta Moskwy, ustalając dwa nowe rekordy. Występując poza konkursem Szumina przebyła 400 mtr. st. dow. w czasie 5 m. 32,6 sek., oraz 1.500 mtr. w ciągu 22 min. 58 sek. W planowaniu dla pań zwyciężyła Fiodorowa, ustalając nowy rekord na przestrzeni 400 mtr. 6 min. 37,2 sek.

Skoki o tyczce po zajęciu walce lekkoatletów Moskwy i Leningradu — przyniosły zwycięstwo Diakowa — 3,825. Drugie miejsce zajął Ozolin — 3 mtr. 70 cm. Nowy rekord sowiecki w rzucie młotem ustalił Lachow — 39 mtr. 62,5 cm. Przechyłkę Lachow pobli rekord rzutu kulą 12 mtr. 64 cm. Z kobiet w rzucie kulą najlepszy wynik, który z powodu nagłej ulewy na boisku został zakwestionowany przez sędziów, miała Szamanowa — 9 mtr. 39 cm.

W biegu na 5000 mtr. brało udział 30 przedstawicieli sportowców republik sowieckich. Rekord nie pobiło, ale zwycięstwo przypadło RSFSR w osobie Kudelina — 16 min. 22 sek. Rekord zaś zeszłoroczny — 16 min. 21 sek. ustalony był przez zmarłego Barowa. Bieg na 100 mtr. wygrany został przez leningradzkiego biegacza Kornienko, który przed rokiem reprezentował Ukrainę i zmienił miejsce zamieszkania. Wynik — 10,9 sek. Bieg na 1000 mtr. przyniósł zwycięstwo Błagonrawowi w czasie 2 m. 48,8 sek. Wyniki rzutu

oszczepem przyniosły zwycięstwo Dieraginowi — 46 mtr. 46 cm. Interesującą wyprawę zawodów w szwedzkiej (400, 300, 200, 100) dla kobiet. Zespół biegaczek klubu sportowego go syndykatu zapoatrzywania: Iwanowa, Grabka, Gusiewa i Zdanowa, ustaliły rekord z czasem 2 m. 26,2 sek.

Panowie na tym dystansie mieli czas 2 min. 3,6 sek. Rekord zeszłoroczny został pobity o 1 sek.

Zawody motocyklowe przeszły błado. Mistrz ZSSR G. Kozłow zachorował, a jego rywal P. Ippolitow, na przestrzeni 25 km. po 30-ym kole na wiru zmuszony był wycofać się wskutek defektu motoru. W rezultacie zwycięstwo zostało przyznane początkiemu W. Kozłowskiemu — czas 23 m. 4,8 sek.

Wyniki dorocznej spartakiady, oraz jej opisy w tym roku wygląd, zmusiły kluby sportowe do odwołania jej i rozpoczęcia nowej. O decyzji czynniki miarodajnych nie nie słysząc, pogłosek zaś na ten temat dużo.

N. J.

W. Mieczysławski.

KRONIKA PŁYWACKA

Trenera amerykańskiego dla Europy sprowadza w r. 1930 Liga Europejska, rozkładając koszt jego sprowadzenia na zwiazki, które będą z jego pracy korzystały. Jest więc rzeczą konieczną, by Polski Związek Pływacki zapewnił sobie prace tego trenera dla projektowanej szkoły, jaka, poczynając od roku 1930 ma rokrocznie szkolić polskich zawodowych trenerów pływackich.

Mistrzostwa Europy na r. 1930 w Wiedniu wyznaczone zostały definitywnie na termin od 26 do 31 sierpnia. Termin ten jest dla nas bardzo dogodny, gdyż pozwala on nam odsunąć na bardzo późną datę, 24 sierpnia, mistrzostwa słowiańskie. A jak wiadomo; pływacy nasi do formy dochodzą dopiero w końcu sezonu.

Na zawodach pływackich w Hamburgu, Schwarz przepłynął 400 mtr. na piersiach w 6:17,2; 200 mtr. w 2:55,5; 100 mtr. w 1:28,2; 50 mtr. w 1:00,8; 25 mtr. w 55,5; 12,5 mtr. w 28,2; 6,25 mtr. w 14,1; 3,125 mtr. w 7,06; 1,562 mtr. w 3,53; 781 mtr. w 1,76; 390 mtr. w 0,88; 195 mtr. w 0,44; 97 mtr. w 0,22; 48 mtr. w 0,11; 24 mtr. w 0,05; 12 mtr. w 0,02; 6 mtr. w 0,01; 3 mtr. w 0,005; 1,5 mtr. w 0,002; 0,75 mtr. w 0,001; 0,375 mtr. w 0,0005; 0,187 mtr. w 0,0002; 0,093 mtr. w 0,0001; 0,046 mtr. w 0,00005; 0,023 mtr. w 0,00002; 0,011 mtr. w 0,00001; 0,005 mtr. w 0,000005; 0,002 mtr. w 0,000002; 0,001 mtr. w 0,000001; 0,0005 mtr. w 0,0000005; 0,0002 mtr. w 0,0000002; 0,0001 mtr. w 0,0000001; 0,00005 mtr. w 0,00000005; 0,00002 mtr. w 0,00000002; 0,00001 mtr. w 0,00000001; 0,000005 mtr. w 0,000000005; 0,000002 mtr. w 0,000000002; 0,000001 mtr. w 0,000000001; 0,0000005 mtr. w 0,0000000005; 0,0000002 mtr. w 0,0000000002; 0,0000001 mtr. w 0,0000000001; 0,00000005 mtr. w 0,00000000005; 0,00000002 mtr. w 0,00000000002; 0,00000001 mtr. w 0,00000000001; 0,000000005 mtr. w 0,000000000005; 0,000000002 mtr. w 0,000000000002; 0,000000001 mtr. w 0,000000000001; 0,0000000005 mtr. w 0,0000000000005; 0,0000000002 mtr. w 0,0000000000002; 0,0000000001 mtr. w 0,0000000000001; 0,00000000005 mtr. w 0,00000000000005; 0,00000000002 mtr. w 0,00000000000002; 0,00000000001 mtr. w 0,00000000000001; 0,000000000005 mtr. w 0,000000000000005; 0,000000000002 mtr. w 0,000000000000002; 0,000000000001 mtr. w 0,000000000000001; 0,0000000000005 mtr. w 0,0000000000000005; 0,0000000000002 mtr. w 0,0000000000000002; 0,0000000000001 mtr. w 0,0000000000000001; 0,00000000000005 mtr. w 0,00000000000000005; 0,00000000000002 mtr. w 0,00000000000000002; 0,00000000000001 mtr. w 0,00000000000000001; 0,000000000000005 mtr. w 0,000000000000000005; 0,000000000000002 mtr. w 0,000000000000000002; 0,000000000000001 mtr. w 0,000000000000000001; 0,0000000000000005 mtr. w 0,0000000000000000005; 0,0000000000000002 mtr. w 0,0000000000000000002; 0,0000000000000001 mtr. w 0,0000000000000000001; 0,00000000000000005 mtr. w 0,00000000000000000005; 0,00000000000000002 mtr. w 0,00000000000000000002; 0,00000000000000001 mtr. w 0,00000000000000000001; 0,000000000000000005 mtr. w 0,000000000000000000005; 0,000000000000000002 mtr. w 0,000000000000000000002; 0,000000000000000001 mtr. w 0,000000000000000000001; 0,0000000000000000005 mtr. w 0,0000000000000000000005; 0,0000000000000000002 mtr. w 0,0000000000000000000002; 0,0000000000000000001 mtr. w 0,0000000000000000000001; 0,00000000000000000005 mtr. w 0,00000000000000000000005; 0,00000000000000000002 mtr. w 0,00000000000000000000002; 0,00000000000000000001 mtr. w 0,00000000000000000000001; 0,000000000000000000005 mtr. w 0,000000000000000000000005; 0,000000000000000000002 mtr. w 0,000000000000000000000002; 0,000000000000000000001 mtr. w 0,000000000000000000000001; 0,0000000000000000000005 mtr. w 0,0000000000000000000000005; 0,0000000000000000000002 mtr. w 0,0000000000000000000000002; 0,0000000000000000000001 mtr. w 0,0000000000000000000000001; 0,00000000000000000000005 mtr. w 0,00000000000000000000000005; 0,00000000000000000000002 mtr. w 0,00000000000000000000000002; 0,00000000000000000000001 mtr. w 0,00000000000000000000000001; 0,000000000000000000000005 mtr. w 0,000000000000000000000000005; 0,000000000000000000000002 mtr. w 0,000000000000000000000000002; 0,000000000000000000000001 mtr. w 0,000000000000000000000000001; 0,0000000000000000000000005 mtr. w 0,0000000000000000000000000005; 0,0000000000000000000000002 mtr. w 0,0000000000000000000000000002; 0,0000000000000000000000001 mtr. w 0,0000000000000000000000000001; 0,00000000000000000000000005 mtr. w 0,00000000000000000000000000005; 0,00000000000000000000000002 mtr. w 0,00000000000000000000000000002; 0,00000000000000000000000001 mtr. w 0,00000000000000000000000000001; 0,000000000000000000000000005 mtr. w 0,000000000000000000000000000005; 0,000000000000000000000000002 mtr. w 0,000000000000000000000000000002; 0,000000000000000000000000001 mtr. w 0,000000000000000000000000000001; 0,0000000000000000000000000005 mtr. w 0,0000000000000000000000000000005; 0,0000000000000000000000000002 mtr. w 0,0000000000000000000000000000002; 0,0000000000000000000000000001 mtr. w 0,0000000000000000000000000000001; 0,00000000000000000000000000005 mtr. w 0,00000000000000000000000000000005; 0,00000000000000000000000000002 mtr. w 0,00000000000000000000000000000002; 0,00000000000000000000000000001 mtr. w 0,00000000000000000000000000000001; 0,000000000000000000000000000005 mtr. w 0,000000000000000000000000000000005; 0,000000000000000000000000000002 mtr. w 0,000000000000000000000000000000002; 0,000000000000000000000000000001 mtr. w 0,000000000000000000000000000000001; 0,0000000000000000000000000000005 mtr. w 0,0000000000000000000000000000000005; 0,0000000000000000000000000000002 mtr. w 0,0000000000000000000000000000000002; 0,0000000000000000000000000000001 mtr. w 0,0000000000000000000000000000000001; 0,00000000000000000000000000000005 mtr. w 0,00000000000000000000000000000000005; 0,00000000000000000000000000000002 mtr. w 0,00000000000000000000000000000000002; 0,00000000000000000000000000000001 mtr. w 0,00000000000000000000000000000000001; 0,000000000000000000000000000000005 mtr. w 0,000000000000000000000000000000000005; 0,000000000000000000000000000000002 mtr. w 0,000000000000000000000000000000000002; 0,000000000000000000000000000000001 mtr. w 0,000000000000000000000000000000000001; 0,0000000000000000000000000000000005 mtr. w 0,0000000000000000000000000000000000005; 0,0000000000000000000000000000000002 mtr. w 0,0000000000000000000000000000000000002; 0,0000000000000000000000000000000001 mtr. w 0,0000000000000000000000000000000000001; 0,00000000000000000000000000000000005 mtr. w 0,00000000000000000000000000000000000005; 0,00000000000000000000000000000000002 mtr. w 0,00000000000000000000000000000000000002; 0,00000000000000000000000000000000001 mtr. w 0,00000000000000000000000000000000000001; 0,00000000000000000000000000000000000005 mtr. w 0,000000000000000000000000000000000000005; 0,00000000000000000000000000000000000002 mtr. w 0,000000000000000000000000000000000000002; 0,00000000000000000000000000000000000001 mtr. w 0,000000000000000000000000000000000000001; 0,000000000000000000000000000000000000005 mtr. w 0,0000000000000000000000000000000000000005; 0,000000000000000000000000000000000000002 mtr. w 0,0000000000000000000000000000000000000002; 0,000000000000000000000000000000000000001 mtr. w 0,0000000000000000000000000000000000000001; 0,0000000000000000000000000000000000000005 mtr. w 0,005; 0,000000000000000000000000000000000000002 mtr. w 0,0000000000000000000000000000000000000002; 0,000000000000000000000000000000000000001 mtr. w 0,0000000000000000000000000000000000000001; 0,005 mtr. w 0,0005; 0,000000000000000000000000000000000000002 mtr. w 0,0000000000000000000000000000000000000002; 0,000000000000000000000000000000000000001 mtr. w 0,0000000000000000000000000000000000000001; 0,0005 mtr. w 0,005; 0,000000000000000000000000000000000000002 mtr. w 0,0000000000